Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik"

# ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł 15.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł.

Nr 178 B NIEDZIELA, 26 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU Cena 6 zł

## „Polityka radziecka dąży do współpracy ZE WSZYSTKIMI PAŃSTWAMI"

### stwierdza Stalin w rozmowie z pos. Zilliacusem

**LONDYN (PAP). — Korespondent polityczny agencji Reutera przeprowadził wywiad z posłem Zilliacusem na temat jego wizyty w Soczi u generalissimusa Stalina i podróży po krajach Europy wschodniej.**

**Poseł Zilliacus oświadczył, że rozmowa ze Stalinem trwała około dwóch godzin i że postara się ją odtworzyć w wywiadzie jak najściślej.**

Stalin stwierdził, że utworzenie Biura Informacyjnego w Belgradzie nie jest próbą wskrzeszenia III Międzynarodówki. III Międzynarodówka powstała w okresie, gdy partie komunistyczne dopiero się konsolidowały, dopomogła ona do wychowania przywódców i do nawiązania kontaktów. Byłoby utopią i donkiszoterią chcieć cofnąć koło historii i stworzyć na nowo III Międzynarodówkę.

**„Dziś — powiedział Stalin — sytuacja jest odmienna. W szeregu krajów istnieją potężne partie komunistyczne, ściśle zespolone z życiem narodu, ponoszące wielką odpowiedzialność i prowadzone przez silnych i zdolnych przywódców. Byłoby rzeczą nierozsądną chcieć kierować takimi partiami z jednego wspólnego ośrodka".**

W sprawie zadań Biura Informacyjnego Stalin oświadczył:

**„Zdaniem moim, celem narady 9 partii było: Po pierwsze, umożliwienie tym partiom nawiązania kontaktów dla popierania w sposób bardziej skuteczny interesów klasy robotniczej w ich krajach. Po drugie — partie komunistyczne uważają za wskazane skoordynować swą działalność, ażeby zabezpieczyć niezależność narodową swoich krajów".**

Na temat radzieckiej polityki zagranicznej Stalin stwierdził, że porozumienie 9 partii nie będzie miało na nią wpływu. Polityka radziecka dąży w dalszym ciągu do gospodarczej i politycznej współpracy ze wszystkimi państwami, począwszy od St. Zjednoczonych i W. Brytanii.

W sprawie współpracy gospodarczej Stalin powiedział, że może ona istnieć niezależnie od ustroju gospodarczego poszczególnych państw.

**„Doświadczenie dowiodło — oświadczył Stalin — że współpraca między państwami o odmiennej strukturze gospodarczej i społecznej jest możliwa".**

## Łabedzie

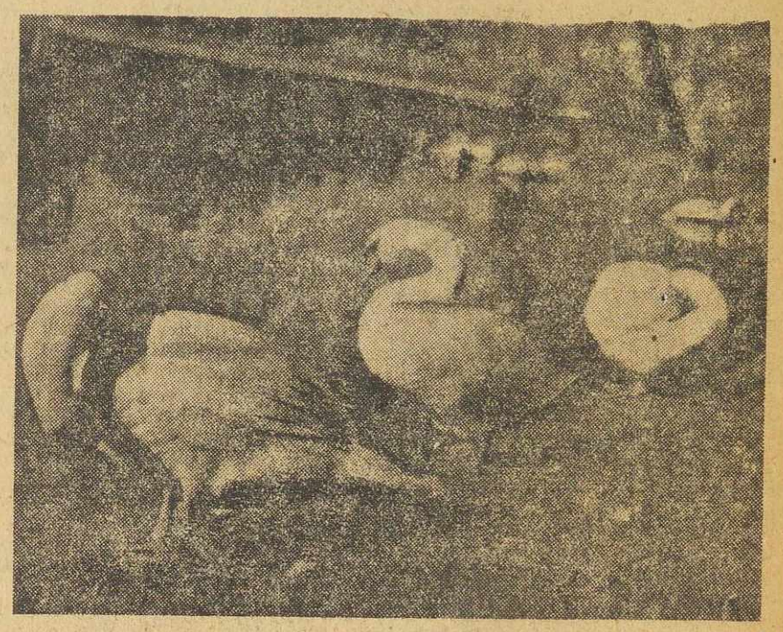

*Łabędzie w parku Ujazdowskim w Warszawie. Prawdopodobnie zmarzły im nogi w zimnej wodzie stawu, więc wyszły dla „rozgrzewki" na jesienne słońce.*

## W zawrotnym tempie topnieją rezerwy dolarowe

### Min. Dalton o sytuacji finansowej W. Brytanii

LONDYN. (API). „W Brytania traci tygodniowo 70 milionów dolarów ze swych dolarowych zasobów", — oświadczył brytyjski minister skarbu Hugh Dalton. Dalton stwierdził w Izbie Gmin, że jeżeli nawet wszystkie zarządzenia oszczędnościowe, zapowiedziane przez nowego ministra gospodarki, Crippsa, zostaną pomyślnie wprowadzone w życie — przy końcu roku przyszłego ubytek rezerw brytyjskich wynosić będzie w dalszym ciągu 20 milionów dolarów tygodniowo.

Cyfry podane w przemówieniu ministra Daltona wskazują, że do końca bież. tygodnia wydane zostaną prawie wszystkie dolary jakie W. Brytania otrzymała z Międzynarodowego Funduszu Monetarnego

LONDYN. (PAP). — Omawiając przemówienie ministra Crippsa w Izbie Gmin, „Daily Worker" przypomina, iż Cripps mówił z dużą uwagą o rynku dolarowym, pobieżnie traktując kraje o innej walucie. Tymczasem im więcej W. Brytania będzie handlowała ze Zw. Radzieckim i nowymi demokracjami europejskimi, tym silniej zapewni sobie dostawy żywności i budulca, oraz bardziej uniezależni się od stref dolarowych.

Jeżeli plan Crippsa zostanie przyjęty — konkluduje pismo — Anglia za rok nadal będzie w kleszczach dolarowych, z tym że jej przemysł będzie mniej podatny na skuteczną rywalizację z Ameryką.

## TRZY OLBRZYMIE KATASTROFY

### dwie lotnicze i jedna kolejowa

### pochłonęły 123 ofiary

**W piątek ubiegły wydarzyły się dwie katastrofy lotnicze i jedna kolejowa, w których zginęły 123 osoby.**

**„Spadamy w Kanion Bryce" — oto ostatnie słowa telegrafisty 4-ro motorowego samolotu amerykańskiego typu Douglas, który mając na pokładzie 47 pasażerów, w tym dwoje dzieci i 5 osób załogi, spadł w pobliżu Salt Lake City w stanie Utah, rozbijając się na miejscu i grzebiąc pod szczątkami wszystkie 52 osoby.**

NOWY JORK (API) — Tak opisuje katastrofę J. A. Simpson, który polował akurat w miejscu katastrofy (podane przez „United Press"):

„Wracaliśmy właśnie z polowania, gdy ujrzeliśmy nad naszymi głowami, dość nisko wielki samolot, którego znaki można było łatwo odróżnić. Wyglądał jakby pisał po niebie, widać było wstęgę dymu wydobywającą się z ogona. Samolot mógł być na wysokości 2500 stóp. Nagle z samolotu spadł jakiś duży przedmiot. Była to prawdopodobnie część skrzydła. W ogonie i na lewym skrzydle pojawił się ogień. Samolot zaczął się gwałtownie zniżać, przy przy wyglądał jakby miał napęd od rzutowy, ponieważ widzieliśmy wyraźnie wybuchy benzyny. Po kilku minutach samolot, otoczony już kłębami dymu, spadł ze straszliwym hukiem na ziemię. Przed samym upadkiem zdawało nam się, że z samolotu wyskoczyła jakaś osoba. Na tychmiast po upadku samolot spłonął całkowicie".

Ostatnie depesze, które nadeszły z samolotu o godz. 19,27, brzmiały: „Ogień w przedziale bagażowym. Samolot wypełniony dymem. Niemożliwe ugasić go". Po pięciu minutach: „Cały tył samolotu opanowany przez ogień. Musimy lądować. Szukamy najlepszego miejsca".

Ostatni meldunek brzmiał: „Mamy jeszcze szanse. Zbliżamy się do kanionu Bryce. SOS. Spadamy".

„United Airlines" wydały oświadczenie stwierdzające, że do tej pory nie ustalono jeszcze przyczyny pożaru. Samolotem kierował kapitan Mac Millen, jeden z najlepszych pilotów amerykańskich. Na pokładzie samolotu znajdował się redaktor wielkiego magazynu amerykańskiego „Look" Jack Guenther.

Samolot leciał z Los Angeles do Denver.

### Druga katastrofa

Tego samego dnia w południe wydarzyła się druga wielka katastrofa lotnicza. Wielki samolot pasażerski „Bristol" kursujący na linii Paryż — Oran, spadł nad brzegami Hiszpanii, grzebiąc pod szczątkami 42 osoby. W samolocie znajdowało się 39 pasażerów i 5 osób obsługi.

Katastrofa ta wydarzyła się w chwili, gdy samolot opuszczał akurat brzegi Hiszpanii. Z niewiadomych przyczyn pilot stracił panowanie nad sterami i samolot bez żadnego widocznego defektu zaczął spadać. Według opisu 2 uratowanych osób, samolot przewrócił się początkowo na grzbiet, powodując nieopisaną panikę. Pilot starał się wyrównać lecz pomimo wysiłków próby jego nie udały się. 2 osoby wyskoczyły ze spadochronem lecz reszta nie zdążyła i rozbiła się o brzegi Hiszpanii.

### Katastrofa kolejowa

LONDYN (API) — Jedna z największych katastrof w ostatnich latach wydarzyła się na londyńskiej sieci kolejowej. Dwa pociągi osobowe, idące naprzeciw siebie po tej samej linii, zderzyły się w pełnym biegu. Cztery wagony wyleciały z szyn. 29 osób zostało zabitych, a około 150 ciężko rannych. Jako przyczynę katastrofy podaje się gęstą mgłę, która tego dnia pokrywała całą okolicę Londynu oraz wadliwą sygnalizację.

Wskutek katastrofy ruch na całej linii został zatrzymany i ponad 50 ambulansów zostało przydzielonych do służby ratunkowej.

Katastrofa wywołała wielkie poruszenie w całej W. Brytanii.

## „Oczyszczanie" Hollywoodu trwa 79 „czerwonych" na liście

### komisji specjalnej

HOLLYWOOD (API) — Dochodzenie komisji specjalnej, która ma na celu „oczyszczanie" Hollywoodu, trwa w dalszym ciągu. Parnell Thomas, który przewodniczy obradom. oświadczył, że posiada już na liście co najmniej 79 „czerwonych". Thomas przyznał, że komuniści w Hollywood są wprawdzie mniejszością, zdołali jednak osiągnąć pewne sukcesy. Podczas przesłuchiwania Roberta Taylora, który grał główną rolę w filmie pt. „Pieśń Rosji" i z tego powodu był podejrzany o sympatie lewicowe, audytorium było świadkiem, jak aktor ten oskarżał kierownictwo Metro Goldwyn Mayer o prowadzenie komunistycznej propagandy.

Robert Taylor obawia się o swą karierę i stara się za wszelką cenę wyjść z całej sprawy jak najbielszy. Musiał on przyznać jednak, że do występowania w „Pieśni Rosji" nie był przez nikogo zmuszany.

Faktem pozostaje, że Taylor kilka lat temu głośno wyrażał swe sympatie dla Zw. Radzieckiego, a Lovell Mellett, doradca prezydenta Roosevelta skłaniał aktora do wzięcia udziału w filmie opiewającym bohaterstwo radzieckich sojuszników Ameryki.

## Polska popiera bez zastrzeżeń

### wszelką akcję przeciwko propagandzie wojennej

### oświadcza dyr. Żebrowski w Komisji Politycznej ONZ

**NOWY JORK (PAP). — Na czwartkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ delegat Polski, dyr. Żebrowski, wypowiedział się za projektem rezolucji radzieckiej potępiającej propagandę wojenną.**

Mówca zaznaczył, iż **Polska bez zastrzeżeń popiera wszelką inicjatywę akcji przeciwko propagandzie wojennej** i gotowa jest nawet zaproponować ONZ zawarcie w tej sprawie konwencji międzynarodowej. Utrzymanie zaufania i współpracy międzynarodowej, wymaga — zdaniem delegata Polski — aby poszczególne rządy publicznie i oficjalnie wystąpiły przeciwko propagandzie wojennej, szerzonej przez pewne grupy i jednostki w szeregu krajów. Milczenie członków ONZ w tej sprawie będzie musiało być interpretowane jako aprobata propagandy wojennej.

Delegat Polski oświadczył, cytując kilka przykładów, że w pewnych państwach istnieją koła i grupy, które nie wahają się przed wzywaniem do wojny, jako sposobu rozwiązywania zagadnień międzynarodowych. Nawoływania te znajdują oddźwięk i posłuch wśród awanturników politycznych, a zwłaszcza wśród niedobitków faszyzmu i podminowują porządek międzynarodowy, którego odbiciem jest ONZ i jej Karta.

Przypominając, iż rządy alianckie są twórcami Karty Norymberskiej, określającej wojnę agresywną jako zbrodnię przeciwko prawu międzynarodowemu, dyr. Żebrowski oświadczył, iż Polska, której kodeks karny przewiduje sankcje za nawoływanie do wojny agresywnej, chętnie widziałaby przyjęcie analogicznego ustawodawstwa w innych krajach.

**Zakaz propagandy wojennej oraz podżegania do wojny** — podkreślił delegat Polski — **nie narusza zasad wolności prasy i słowa,** podobnie jak nie narusza ich zakaz kolportowania literatury pornograficznej, przewidziany przez konwencję międzynarodową. Obowiązkiem każdego rządu jest napiętnowanie wszelkiej takiej działalności i podjęcie przeciwko niej odpowiedniej akcji.

W ten tylko sposób — stwierdził na zakończenie dyr. Żebrowski — członkowie ONZ mogą najbardziej przysłużyć się sprawie pokoju i porozumienia międzynarodowego.

## Masowa ucieczka z Kairu

### Środki na zwalczenie cholery

### wiezie uczony amerykański

KAIR (API) — Epidemia cholery w Egipcie rozszerza się z taką gwałtownością, że ludność zaczyna uciekać masowo z Kairu.

W ciągu ostatnich 24 godzin zmarło na tę straszną chorobę 446 osób, a 876 dalszych — zachorowało.

LAKE SUCCESS (API) — Światowa Organizacja Zdrowia podała do wiadomości, że przesłano drogą lotniczą do Egiptu 5.000 funtów różnych medykamentów dla zwalczania epidemii cholery w tym kraju. Środki lecznicze wysłane zostaną w związku z apelem Egiptu do ONZ o pomoc w zwalczaniu niebezpiecznej epidemii.

Donoszą jednocześnie, że do Egiptu wystartował uczony amerykański, dr Harry Seneca, który wiezie ze sobą speparowane niedawno środki sulfamidowe, które w doświadczeniach laboratoryjnych wykazały właściwości niszczenia zarazków cholery. Środek ten zostanie obecnie zastosowany w Egipcie.

## Demonstracje robotnicze

### w fabrykach włoskich

RZYM (PAP) — Z Mediolanu donoszą, że w piątek w 7 wielkich koncernach, m.in. w paru fabrykach samochodowych, doszło do masowych demonstracji robotniczych, pod czas których protestowano przeciwko ciężkim warunkom bytu.

W zakładach Caproni wzburzenie było szczególnie silne wobec pogłosek, jakoby dyrekcja zamierzała zwolnić 45 proc. pracowników.

## Katastrofa

### w fabryce w Pilznie

PRAGA (PAP) — Podczas wybuchu w fabryce chemicznej w Pilznie spłonęło 12 kobiet i jeden mężczyzna.

Pierwsze wyniki śledztwa wskazują, że właściciel tych zakładów nie przestrzegał regulaminu bezpieczeństwa, wobec czego aresztowano go.

## Zderzenie okrętów

### na pełnym morzu

SAN FRANCISCO (API) — Z powodu gęstej mgły panującej na morzu, amerykański tankowiec zderzył się z kanadyjskim statkiem płynącym o 30 mil od Santa-Cruz. Załoga składająca się z 45 ludzi, opuściła tonący tankowiec na łodziach ratunkowych. Kanadyjski statek został również uszkodzony. Przedsięwzięta akcja ratownicza nie dała jeszcze żadnych rezultatów i nie wiadomo w jakim kierunku popłynęły łodzie z rozbitkami.

## Niemcy odpowiadają na apel

### sen. Bridgesa

MONACHIUM. (API). Oświadczenie sen. Bridgesa i innych amerykańskich zwolenników odrodzenia imperializmu niemieckiego spotkało się z aprobatą tych kół niemieckich, które marzą o „dawnej świetności" Trzeciej Rzeszy. Niemcy, którzy jeszcze niedawno określali plan demontażu jako „rozsądny krok ze strony Anglosasów" obecnie domagają się kategorycznie zupełnego zaniechania rozbiórki fabryk.

Na posiedzeniu Landtagu bawarskiego przedstawiono nagły wniosek SPD, aby rząd podjął natychmiast rokowania z amerykańskim zarządem wojskowym, celem zaprzestania demontażu fabryk niemieckich, wyszczególnionych w planie.

## Ten co spalił Warszawę

*Generał SS i Policji von Geibel wysiada na lotnisku w Warszawie.*

## Napad w Rio de Janeiro

### na radzieckich przedstawicieli dyplomatycznych

MOSKWA (PAP). Korespondent Tass donosi, że w ciągu ostatnich kilku dni dokonano szeregu demonstracyjnych wystąpień przed gmachem ambasady radzieckiej w Rio de Janeiro, rzucając obelżywe okrzyki przeciwko Zw. Radzieckiemu i ciskając kamienie w okna ambasady.

Policja brazylijska nie interweniowała.

## Strajk teatrów

### w Paryżu

PARYŻ (PAP) — Po personelu Komedii Francuskiej, w piątek wieczorem zastrajkował również personel Opery i Odeonu.

22 bm. chargé d'affaires ZSRR Sokołow i pierwszy sekretarz ambasady radzieckiej byli przedmiotem obelg i napaści.

Wiadomości te wywołały głębokie oburzenie w społeczeństwie radzieckim.

Celem zapewnienia bezpieczeństwa byłemu ambasadorowi Brazylii oraz personelowi ambasady brazylijskiej w Moskwie, polecono odpowiednim władzom radzieckim wzięcie tych osób pod ochronę i umożliwienie im opuszczenia Moskwy z chwilą zapewnienia bezpieczeństwa personelowi ambasady radzieckiej w Brazylii, do momentu wyjazdu.

## Rzadkie zjawisko

### Drzewo podzwrotnikowe zakwitło w Polsce

W cieplarni ogrodu miejskiego w Dąbrowie Górniczej zakwitła iuca — drzewo podzwrotnikowe z rodziny palm liliowatych. Iuca wypuszcza kwiaty dopiero po osiągnięciu 50 lat.

Zakwitanie tej rośliny należy do bardzo rzadkich zjawisk. Iuca ma 4 metry wysokości. Sam kwiat, który wyrósł na łodydze 1 i pół metrowej długości, przypomina kiście dzwonków o płatkach bladokremowych. Kwiat żyje około tygodnia.

## Francuskie złoto

### płynie do U. S. A.

WASZYNGTON (API) — Finansowe koła amerykańskie obliczają, że w ciągu ostatnich 3-ch lat Francja sprzedała 3/4 swego zapasu złota wartości 1.500 milionów dolarów.

Skarbiec francuski posiada jeszcze złoto na sumę 455 mil. dol. oraz fundusz stabilizacyjny, który, jak oświadczono w ambasadzie francuskiej w Waszyngtonie, wynosi 250 milionów złotych dolarów.

Tak więc 2/3 całego zapasu złota francuskiego, od dnia wyzwolenia Francji, popłynęło przez ocean do amerykańskiego skarbca.

## Zabójstwo polityczne

### we Włoszech

PALERMO (API) Sekretarz Związku Pracowników Rolnych w Palermo, Terrasini, został zamordowany przez „nieznanych sprawców", którzy oddali do niego salwę z karabinów maszynowych. Terrasini był znanym i popularnym działaczem lewicowym.

## Komisja ekonomiczna ONZ

### dla Środkowego Wschodu

NOWY JORK (PAP). Komisja ekonomiczna ONZ postanowiła wezwać Radę Społeczno-Gospodarczą do rozpatrzenia sprawy utworzenia odrębnej komisji ekonomicznej dla Środkowego Wschodu.

Decyzja zapadła 40 głosami przeciwko 3 i 3 wstrzymującym się.

# „Czyn Gwardzistów był momentem zwrotnym na froncie jednoczenia sił zbrojnych"

## Wicemin. gen. Spychalski dekoruje wykonawcę zamachu na Café Club

**24 b. m. wiceminister Obrony Narodowej gen. Spychalski udekorował Krzyżem Grunwaldu III Klasy kpt. Jerzego Duracza, który przed 5 laty dokonał zamachu na Cafe Club w Warszawie.**

**Po dekoracji gen. Spychalski, b. szef Gwardii Ludowej, powiedział:**

„Trochę późno otrzymuje Krzyż Grunwaldu jeden z najstarszych żołnierzy Gwardii Ludowej. A przecież zamach październikowy zrodził się właśnie z tego, że Gwardia Ludowa dała pierwszych żołnierzy do walki zbrojnej. Zamach październikowy ma to szczególne znaczenie, że stał się przełomem w walce zbrojnej z okupantem. Po raz pierwszy w czasie okupacji ofensywa terroru hitlerowskiego została odparta.

Zamach październikowy był odpowiedzią na falę terroru, którą okupant prowadził systematycznie w obliczu trudności na froncie wschodnim. Była to jesień roku 1942 — roku Stalingradu. Nasze oddziały partyzanckie niszczyły wówczas przechodzące przez Polskę linie transportowe, decydujące o zaopatrzeniu frontu wschodniego. Wówczas okupant wzmógł falę terroru. Fala wieszań przeszła przez cały kraj, pod Krakowem i Częstochową, w Ostrowcu i pod Grójcem, pod Lublinem, Białymstokiem i Łodzią. Ta ofensywa terroru podeszła do samej stolicy. 50-ciu patriotów zawisło na szubienicach w różnych punktach Warszawy.

**Wówczas zapadła decyzja kierownictwa PPR-u i Sztabu Głównego Gwardii Ludowej, że trzeba dać odpowiedź, że naród czeka na tę odpowiedź, że nie można już dłużej tolerować takiego gwałtu w stosunku do narodu.**

I został osiągnięty przełom. Niemcy się cofnęli. Udowodniliśmy praktycznie, że tylko zbrojna walka daje możliwość odparcia ofensywy terroru. Czyn Gwardzistów, czyn Wasz, był momentem zwrotnym na froncie jednoczenia sił zbrojnych. Ten czyn właśnie był zaczątkiem rozszerzenia organizacyjnego szeregów, był podstawą przejścia od Gwardii Ludowej do Armii Ludowej. Czyn ten spowodował też, że inne organizacje zbrojne zaczęły podobnie reagować na terror hitlerowski, że w praktycznej walce realizowała się jedność, mimo, że londyńscy spadkobiercy monachijczyków, Becka i Rydza, którzy zagubili polską niepodległość — wysunęli w okresie okupacji zgubne dla narodu hasło stania z bronią u nogi. Wpływy tych monachijczyków zostały podważone.

Trzecie znaczenie czynu październikowego — czysto wojskowe — to był nowy styl walki z okupantem — reagowanie nowymi formami uderzenia na jego nowe formy terroru. Okupant hitlerowski był zaskoczony i cofnął się. Okupant nie spodziewał się tego uderzenia, był przekonany, że ośrodki reakcyjne tak silnie tkwią w społeczeństwie, że są w stanie społeczeństwo to uśpić.

24 października — okupant przekonał się, jak wielkie siły drzemią w społeczeństwie polskim. W czynie tej małej grupy przejawiła się postawa większości narodu. Okupant cofnął się nie tyle przed Gwardią Ludową, ale przed tym, co wyrażali Gwardziści — przed wolą całego narodu, z którą zapoznał się w obliczu ciężkiej sytuacji na froncie wschodnim. Był zdezorientowany — nie wiedział co się będzie działo dalej. To był właśnie wynik nowego stylu walki.

Potem mieliśmy szereg pięknych wystąpień Gwardzistów, AL-owców, AK-owców, BCh-owców, ale właśnie ten moment pierwszej zdecydowanej odpowiedzi zbrojnej Warszawy, był momentem zwrotnym, który pozwolił wprowadzić do walki nowe większe siły i nowe metody walki.

## Porządek dzienny posiedzenia Sejmu w dn. 29 b.m.

Porządek dzienny 28 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 29 b. m., o godz. 10 rano, przedstawia się jak następuje:

1) Expose Prezesa Rady Ministrów.

2) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy skarbowej na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r.

3) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1947.

4) Pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw:

a) o ratyfikacji porozumienia międzynarodowego o zachowaniu lub przywróceniu praw własności przemysłowej, dotkniętych przez drugą wojnę światową, podpisanego w Neuchatel dnia 8 lutego 1947 r.;

b) o przystąpieniu Polski do konwencji z dn. 13 lutego 1946 r. w sprawie przywilejów i imunitetów Narodów Zjednoczonych;

c) o ratyfikacji przystąpienia Polski do układu w sprawie patentów niemieckich, podpisanego w Londynie 27 lipca 1946 r.;

d) o ratyfikacji aktu poprawki Konstytucji Międzynarodowej Organizacji Pracy;

e) o ratyfikacji konwencji nr. 77, dotyczącej lekarskiego badania zdatności do zatrudnienia w przemyśle dzieci i młodocianych;

f) o ratyfikacji konwencji nr. 78, dotyczącej lekarskiego badania zdatności do zatrudnienia dzieci i młodocianych w zajęciach nieprzemysłowych;

g) o ratyfikacji konwencji Nr. 79, dotyczącej ograniczenia pracy nocnej dzieci i młodocianych w zajęciach nieprzemysłowych;

h) w sprawie ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską a Bułgarią.

*

Posiedzenie Konwentu Seniorów odbędzie się we środę, 29 b. m. o godz. 9-ej rano w gabinecie Marszałka Sejmu.

## Ó szybką i skuteczną pomoc USA dla odbudowy gospodarki niemieckiej

### Apel b. doradcy gen. Clay'a

**NOWY JORK (PAP). — Były doradca gubernatora wojskowego USA w Niemczech gen. Clay'a do spraw gospodarczych oraz prezydent jednego z największych koncernów amerykańskich „Johns Manville Corporation", P. Brown, opublikował 250-stronicowe sprawozdanie, w którym stwierdza, że odbudowa potencjału przemysłowego Niemiec jest podstawą rekonstrukcji gospodarczej Europy.**

Tezy powyższego sprawozdania Brown powtórzył na dorocznej konferencji eksporterów amerykańskich w St. Louis ,apelując o szybką i skuteczną pomoc dla Niemców.

Należy podkreślić, że jakkolwiek Brown w chwili obecnej nie piastuje żadnego oficjalnego stanowiska, sprawozdanie o Niemczech napisał na wyraźne żądanie gen. Claya.

Zdaniem Browna, potęga militarna Niemiec została całkowicie złamana i z jej strony nie grozi **Europie już żadne niebezpieczeństwo.**

**Reasumując swoje pogląd, Brown** wysunął następujący 7-punktowy plan dla Niemiec.

1) Zarzucenie planu odszkodowań w dobrach produkcyjnych, tak, aby przemysłowcy niemieccy nie potrzebowali się obawiać, że fabryki ich zostaną rozmontowane celem wysyłki do innych krajów,

2) zarzucenie programu denazyfikacji z wyjątkiem 80 tys. czołowych hitlerowców,

3) zaproszenie Niemców do wzięcia udziału w konferencjach na temat planu Marshalla,

4) ekspansja eksportu niemieckiego,

5) utworzenie centralnego rządu dla Niemiec Zachodnich,

6) porzucenie planu Morgenthaua i stworzenie centralnego systemu bankowego, wzorowanego na innych bankach europejskich,

7) stabilizacja waluty niemieckiej niezwłocznie po sformowaniu centralnego rządu.

Mówiąc o ekspansji eksportu niemieckiego, Brown wypowiedział się za oddaniem eksporterom niemieckim części skonfiskowanych przez Aliantów funduszów hitlerowskich za granicą. Wobec zniszczenia niemieckiej sieci sprzedaży za granicą, inne kraje powinny postawić do dyspozycji eksporterów niemieckich własne organizacje sprzedaży.

Zdaniem Browna, sojusznicy winni pozostawić Niemcom całą ich flotę **handlową z wyjątkiem tego typu statków, które „łatwo mogą być przerobione dla celów wojennych".**

## Nowy transport niemieckich zbrodniarzy wojennych

BERLIN (PAP). Władze angielskie i amerykańskie wydały Polsce 40 b. oficerów Wehrmachtu, oskarżonych o popełnienie zbrodni wojennych na terenie Polski.

**Transport został przejęty przez przedstawicieli polskich władz.**

## Depesze kondolencyjne premiera Cyrankiewicza z powodu zgonu Józefa Wasowskiego

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. otrzymał od premiera Józefa Cyrankiewicza depeszę treści następującej:

**„Z powodu śmierci ś. p. prof. Józefa Wasowskiego przesyłam wyrazy najgłębszego swego ubolewania. Związek Dziennikarzy R. P. traci swego prezesa, a publicystyka polska wybitnie utalentowanego publicystę i dziennikarza, wiernego ideałom demokratycznym".**

Premier wysłał również do p. Marii Wasowskiej depeszę kondolencyjną, która brzmi:

**„Proszę przyjąć wyrazy mojego szczerego współczucia z powodu śmierci męża Pani ś. p. Józefa Wasowskiego, zasłużonego działacza i światłego wychowawcy młodzieży".**

## Pamięci partyzantów GL i AL Ziemi Pińczowskiej

26 bm. w miejscowości Chrobrze (pow. pińczowski, woj. kieleckie) odbędą się uroczystości dla uczczenia bojowych czynów partyzantów Gwardii Ludowej i Armii Ludowej Ziemi Pińczowskiej.

25 bm. wieczorem w poszczególnych gminach i gromadach zapłoną ogniska, przy których odbędzie się apel poległych.

**26 bm. o godz. 12, Powiatowa Rada Narodowa na uroczystym posiedzeniu w Uniwersytecie Ludowym w Chrobrze, wręczy zasłużonym bojowcom Armii Ludowej i Gwardii Ludowej sztandar partyzantów Ziemi Pińczowskiej.** Ponadto odbędzie się dekoracja odznaczeniami bojowymi uczestników walk.

Przewidziane są również przemówienia i część artystyczna.

## „Blitzkrieg" de Gaulle'a nie udał się

### Lewica wyszła z wyborów wzmocniona

PARYŻ (obsł. wł.). — Komentator dyplomatyczny API donosi: Obraz rzeczywisty przebiegu wyborów we Francji odbiega wielce od pierwszych tendencyjnych wieści pewnych agencji telegraficznych. Kampania wyborów samorządowych we Francji była prowadzona przez de Gaulle'a pod hasłami rozgromienia partii komunistycznej. Sygnałem do zwycięstwa podczas wyborów miał być strajk w metro: strajk rozpoczął związek autonomistów, pozostający poza CGT, jednolitą organizacją związków zawodowych Francji. Wygrana tego niewielkiego związku najlepiej uposażonych maszynistów metro, miała zapoczątkować rozłam w ruchu zawodowym — miała dać podkład zwycięstwu politycznemu.

CGT podjęło rzuconą rękawicę i spowodowało strajk wszystkich pracowników metro i komunikacji autobusowej. Próby rządu Ramadiera wycofania autonomistów ze strajku nie dały rezultatu, gdyż klasa robotnicza Paryża wykazała zwartość i mimo prób militaryzowania części strajkujących — jedność ruchu robotniczego została obroniona. Strajk metro trwał podczas wyborów w Paryżu, dając obraz zjednoczonego ruchu zawodowego.

Sztab de Gaulle'a i jego doradcy, komisja senatorów amerykańskich obiecywali sobie mimo wszystko odwet, za poniesioną porażkę na odcinku ruchu zawodowego — zwycięstwem politycznym podczas wyborów. Ściągnięto z Niemiec dywizję gen. Koeniga, znaną ze swych faszystowskich nastrojów pod Paryż. Starano się zastraszyć robotników Francji.

**Już pierwsze wyniki wyborów przyniosły de Gaulle'owi rozczarowanie. Okazało się iż mimo że w samym Paryżu wskutek strajku metro zarysowało się lekkie przesunięcie na prawo w całości procent głosów oddany na komunistów wzrósł.** Również i wpływy socjalistów, dziedziczących po radykalach część głosów — tu i ówdzie wzrosły. Zamiast odnieść zwycięstwo nad lewicą de Gaulle odniósł zwycięstwo nad MRP, bliską mu partią prawicową i skupił głosy innych partii prawicy.

Ten stan rzeczy wobec trwającego strajku metro należało zamaskować. Wobec tego prasa de-gaulistowska nadal podnosiła szum o błyskawicznym zwycięstwie — podczas gdy francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych wstrzymało ogłaszanie wyników wyborów, które w rezultacie — na podstawie dotychczasowych danych dały de Gaulle'owi nie więcej ponad 13 ilość głosów.

Nadzieja na błyskawiczne zwycięstwo prysła. W poniedziałek Ramadier skapitulował wobec CGT. Rzecznik de Gaulle ogłosił, że generał zwleka z objęciem władzy czekając na... referendum. De Gaulle stworzył elementy dla wzmocnienia pozycji lewicy.

Nic dziwnego, że w pierwszych komentarzach „New York Times" odczuwa się nutę zawodu. Prasa angielska jest dość nieżyczliwie usposobiona do rzecznika Waszyngtonu we Francji — de Gaulle'a.

## Wykrycie nadużyć na poczcie łódzkiej

### Sprawcy staną przed Sądem Wojskowym

Władze bezpieczeństwa publicznego w Łodzi wykryły ostatnio na terenie Urzędu Pocztowego Łódź 1, grupę listonoszy, która przywłaszczała sobie i niszczyła przesyłki pocztowe zwykłe i polecone, oraz korespondencję urzędową. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że była to zorganizowana akcja, w której współdziałał również bez pośredni zwierzchnik listonoszów Daniel Cieplicha. Niektórzy z aresztowanych to nieujawnieni członkowie NSZ i innych nielegalnych organizacji faszystowskich.

Również w Urzędzie Pocztowym Łódź 2 wykryto uprawianą od dłuższego czasu systematyczną i zorganizowaną kradzież paczek wartościowych, przeważnie zagranicznych. Ponadto w ambulansach pocztowych uprawiano przemyt różnych towarów i broni. Odbywało się to z wiedzą i przy współudziale naczelnika Urzędu Pocztowego Łódź 2 — Geperta, który świadomie stwarzał swoim wspólnikom najdogodniejsze warunki dla uprawiania tego rodzaju przestępstw. Działalność jego nie była powodowana chęcią zysku (naczelnik Urzędu Pocztowego Łódź 2 jest dobrze sytuowany, ponadto sprzedał niedawno fabryczkę i kamienicę, posiadane z czasów przedwojennych), a miała na celu dezorganizację pracy poczty i zdyskredytowanie jej w oczach społeczeństwa i zagranicy.

W najbliższym czasie Gepert i jego wspólnicy staną przed Rejonowym Sądem Wojskowym.

## Rolnicy czechosłowaccy o pobycie w Polsce

PRAGA (PAP) — Uczestnicy delegacji czeskich i słowackich rolników, którzy w tych dniach powrócili z Polski, przesłali na ręce czechosłowackiego ministra rolnictwa **Duriša telegram, w którym dziękują mu za umożliwienie im zwiedzenia Polski i zapoznania się z pracą polskiego rolnika.**

Rolnicy czechosłowaccy, którzy powrócili obecnie z Polki — podkreśla telegram — cieszą się, że będą mogli szerzyć między ludem czechosłowackim prawdę o przyjaźni, jaką żywi do Czechosłowacji cały naród polski. Przyjaźń ta staje się jedną z najsilniejszych gwarancji szczęśliwej i wielkiej przyszłości obu sąsiednich krajów słowiańskich.

## Wicem. Wolski w Pradze

PRAGA. (PAP). — Wicemin. administracji publicznej, Wolski, złożył w piątek wizyty przewodniczącemu czechosłowackiego urzędu osiedleńczego dr. Greysowi, prezydentowi Pragi — dr. Vackowi, a następnie min. rolnictwa — Durisowi.

W godzinach wieczornych wicemin. Wolski został przyjęty przez wicemi'nistra spraw zagranicznych dr. Clementisa.

## Proces załogi Sachsenhausen

BERLIN (PAP). Komendant obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, płk. SS. Kaizel, przyznał się do winy wraz z 15 innymi oskarżonymi z załogi tego obozu.

Oskarżeni odpowiadają przed radzieckim sądem wojskowym w Berlinie.

## Powrót repatriantów ze Wschodu

W połowie października przybył do Lublina transport 132 repatriantów ze Zw. Radzieckiego. Repatrianci otrzymali w urzędzie P.U.R. dokumenty oraz bilety kolejowe, po czym rozjechali się do swych rodzin.

W tych dniach oczekiwany jest w Lublinie nowy transport w liczbie 8.000 repatriantów ze Wschodu.

## ZE ŚWIATA

### LIKWIDACJA POTAJEMNEJ ORGANIZACJI HITLEROWSKIEJ

**BERLIN. W Vernigerode w strefie radzieckiej, aresztowano członków zbrojnej organizacji hitlerowskiej zwących się „białymi piratami". Na czele bandy, posiadającej broń i materiały wybuchowe, stał b. oficer niemieckiego lotnictwa, Hofman.**

### MIANOWANIE DYPLOMATÓW RUMUŃSKICH

**BUKARESZT. Rząd Rumunii mianował czterech nowych przedstawicieli dyplomatycznych. Vladescu Racosa mianowany został ambasadorem w Moskwie, dr. Vasile Marza — ambasadorem w Belgradzie, Ion Vintz — ambasadorem w Budapeszcie i Stefan Cleja — ministrem pełnomocnym w Sofii.**

### 13 OFIAR POŻARU

**PRAGA. W wielkich zakładach chemicznych w Pilznie wybuchł pożar, którego ofiarą padło 13 robotników.**

### 1.898 MAŁŻEŃSTW AMERYKAŃSKO-NIEMIECKICH

**KOBLENCJA. Od 1 stycznia do 1 września br. w amerykańskiej strefie okupacyjnej wydano 1.898 zezwoleń na zawarcie małżeństw między żołnierzami amerykańskimi a Niemkami.**

### SPISEK W BUŁGARII

**SOFIA. Bułgarska agencja prasowa donosi o wykryciu nowego antypaństwowego spisku w Bułgarii. Na czele spisku stali członkowie t.zw. Związku Młodzieży Agrarnej, należącego do b. partii opozycyjnej Petkowa.**

### NAGRODA NOBLA W DZIEDZINIE MEDYCYNY

**SZTOKHOLM. Nagroda Nobla w dziedzinie medycyny została przyznana łącznie: profesorom Uniwersytetu Waszyngtońskiego małżonkom Karlowi i Gercie Cori oraz profesorowi Bernardo Hussey z Uniwersytetu Buenos Aires.**

Odwet Warszawy (2)

# PRÓBA Z GRANATAMI

**Na podstawie relacji jednego z dwóch żyjących uczestników „akcji na Café Club — opracował Zdzisław Sachnowski.**

Taką już mieli umowę, że gdy do Romana przychodził który z towarzyszy partyjnych lub dowódców ze sztabu — „Felek" musiał przez drzwiczki we wnęce przejść na strych. Wśród gości Boguckiego byli bowiem ludzie, których tylko bardzo nieliczna garstka wtajemniczonych mogła znać i oglądać. Jeśli wizyta trafiła się wczesnym rankiem, kiedy chłopak jeszcze spał, jego opiekun kazał mu się nakrywać na głowę. Raz tylko oszukał swego opiekuna i przez dziurę w piedzie przyjrzał się przybyłemu gościowi: był to, jak się później dowiedział, sam generał — wówczas pułkownik — Witold.

Teraz jak zwykle bez wahania posłuchał Romana i nie czekając na otwarcie drzwi skierował się na poddasze. Tym razem pobyt jego na strychu nie trwał długo: już po kilkunastu minutach wezwany został do pokoju. Na cegłach z wmontowanym aparatem radiowym siedział jakiś nieznany mężczyzna. Gdy chłopiec wszedł do izby tamten zaczął mu się badawczo przyglądać. Roman wskazał głową na „Felka", mówiąc krótko: „To ten!" Potem zwrócił się do swego pupila, — głos jego miał, jakby inne, niż zazwyczaj, brzmienie, był jakby trochę uroczysty.

— Zostało zdecydowane, że weźmiesz udział w akcji odwetowej przeciw Niemcom za powieszenie naszych pięćdziesięciu ludzi!

„Felek" patrzał jak urzeczony na swego przyjaciela. Więc spełni się jego marzenie: weźmie osobiście udział w poważnej i odpowiedzialnej akcji bojowej!

Jeśli już przedtem żywił w stosunku do Boguckiego serdeczną przyjaźń — świadomość, iż jemu właśnie zawdzięcza wyznaczenie do tej akcji — uczucie to jeszcze bardziej pogłębiła.

Zdawał sobie oczywiście sprawę, że zaproponowanie kierownictwu Gwardii Ludowej jego właśnie osoby nie mogło przyjść Romanowi łatwo. Było z pewnością decyzją heroiczną. Przecież Bogucki traktował go jak syna i jak mógł ochraniał przed niebezpieczeństwami. Wysunięcie go więc na współwykonawcę odwetu dowodziło, że tamto uczucie naturalnej o niego obawy zostało przeważone głębokim przeświadczeniem, że do spełnienia projektowanej akcji będzie się najlepiej nadawał, że ją przeprowadzi, i przeprowadzi dobrze. Choćby miał zginąć. Wobec tej pewności wszystkie inne względy musiały ustąpić. Było to więc ze strony Romana jeszcze jedno, może najcięższe, poświęcenie dla sprawy, o którą walczył.

*

Do późna w noc już po odejściu „Janka" (Bolesława Kowalskiego), dowódcy Gwardii Ludowej na Warszawę, siedzieli Roman ze Skrypijem i „Felkiem" omawiając czekające ich zadanie.

Duracz dowiedział się więc, że będzie to t.zw. „akcja sprzężona", t.zn. wykonana jednego dnia, o jednej godzinie, w kilku punktach miasta. Że dowódcą grupy, do której on wchodzi będzie właśnie Roman. Do akcji użyte zostaną granaty.

Jakie teraz wybrać? Które będą lepsze: te duże od moździerzy, czy też małe, t.zw. obronne. Może skuteczniejsze byłyby te duże, jednak nie wiadomo, czy zapalniki będą działały? Przecież długi czas przeleżały zakopane w ziemi, w polu za Bielanami, skąd zabrali je i przenieśli tu do mieszkania dopiero niedawno.

To zagadnienie stało się też dla nich centralnym punktem sprawy. Granaty przecież nie mogą zawieść. Gdyby to się stało, cała akcja byłaby zaprzepaszczona. Decydują się przeprowadzić próbę już wieczorem dnia następnego.

*

Idą we trzech: Roman, Andrzej i „Felek". Jest ciemno. Na Pl. Wilsona prawie pusto, gdzieniegdzie zaledwie przemknie się zapóźniony przechodzień. Tu, na ustronnych uliczkach Żoliborza są zazwyczaj jedynymi wieczornymi gośćmi. Przychodzili tu już nie raz, by się poćwiczyć w błyskawicznym wyjmowaniu broni.

Wyglądało to w ten sposób, że jeden szedł naprzód, a drugi podchodził doń, głośno stąpając, z tyłu. Na odgłos kroków pierwszy wyciągał momentalnie rewolwer i odwracał się twarzą do nadchodzącego. Po kilkunastu ćwiczeniach, podczas których broń lokowali w różnych kieszeniach płaszcza, czy ubrania doszli do tak wielkiej wprawy, że wydobycie pistoletu niezależnie od tego w jakiej kieszeni był ulokowany i skierowanie przeciw pozorowanemu napastnikowi stanowiło dla każdego z nich kwestię dosłownie sekund.

Pewnego wieczoru przydarzyło się im w związku z przeprowadzanymi próbami oryginalne nieporozumienie. Właśnie „Felek" był tym, który szedł pierwszy i który po usłyszeniu za sobą kroków miał wyciągnąć rewolwer. Uczynił to jak zwykle błyskawicznie i to znalazł się twarzą w twarz z przerażonym do ostatnich granic staruszkiem. Chwilę wpatrywał się przerażonym wzrokiem w skierowany w jego stronę rewolwer, potem rzucił się biegiem do ucieczki; gubiąc po drodze kalosze.

*

Tym razem skierowali się na zwykłe miejsce przechadzek nie dla ćwiczeń z bronią. Chodziło o wypróbowanie zapalników z dużych granatów, które przechowywali na strychu. Jeśli działać będą zapalniki i granaty rozerwą się z pewnością.

Na ulicy, jak zwykle o tej porze pusto. Wykręcony z dużego, używanego do moździerzy, granatu zapalnik zaopatrzyli w lotki z papieru, aby wyrzucony leciał normalnie. Pierwszy probuje Roman. Zapalnik pada na ziemię, czekają na detonację — jednak na próżno. Raz jeszcze rzuca Andrzej, potem „Felek", znów obie próby nie dają oczekiwanego rezultatu.

Decydują się na jeszcze jedną, tym razem ostatnią. Podłożą zapalnik pod tramwaj na Pl. Wilsona. „Felek" niebardzo się jeszcze wówczas orientujący w możliwej sile wybuchu samego zapalnika wyraża obawę, że detonacja może wyrządzić jakąś szkodę pasażerom. Przekonywują go, że poza hukiem, i to niewielkim, żadnych innych skutków nie będzie. To nie jest przecież granat.

I ta próba nie przynosi wyniku, raczej daje efekt zdecydowanie ujemny: zapalnik zostaje po prostu rozpłaszczony na blaszkę i bynajmniej nie wybucha.

A więc nie ma co więcej myśleć o użyciu dużych granatów. Pozostają małe obronne.

*

Po powrocie do domu i naradzie Roman i Andrzej postanawiają użyć do akcji całej wiązki obronnych granatów, połączonych drutem. Drut przyniesie jutro „Felek" z budowy. „Felek" chce wiedzieć w jakim punkcie miasta przeprowadzona będzie akcja, jaki obiekt mają zaatakować granatami, na kiedy został wyznaczony termin odwetu. Roman nie chce zaspokoić ciekawości swego młodego towarzysza.

— Bądź cierpliwy — mówi — wszystkiego się dowiesz we właściwym czasie. Tylko spokojnie.

Kieruje rozmowy na tematy obojętne, próbuje nawet żartować ze swym przyjacielem, choć nie bardzo mu to wychodzi.

Duracz wie, że Bogucki był dziś na naradzie w sztabie i jest pewien, że wie o wiele więcej od niego, tylko nie chce mu przed czasem powiedzieć.

Pewnie ma rację, jednak trudno poradzić sobie z nurtującą coraz bardziej niecierpliwością, z chęcią najszybszego działania. Trudna to bardzo sprawa.

(d.n.)

## Pomoc musi być wzajemna...

# Polska zaspokoi głód węglowy Europy

W dniu 24 b.m. odbyła się w Warszawie konferencja prasowa w sprawie polskiego przemysłu węglowego. Konferencja miała na celu poinformować opinię polską i zagraniczną o dotychczasowych osiągnięciach przemysłu węglowego w Polsce w dziedzinie produkcji, inwestycji, eksportu i współzawodnictwa pracy. Generalny dyrektor C.Z.P.W., inż. F. Topolski, oraz naczelni dyrektorzy poszczególnych działów omówili najbardziej istotne zagadnienia, dotyczące naszego przemysłu węglowego.

Dyrektor Topolski podkreśli, przede wszystkim trzy podstawowe przyczyny i warunki wzrostu wydobycia, które obserwujemy nieprzerwanie w pracy naszego przemysłu węglowego. Są to. poczucie patriotyzmu górnika polskiego, związane z nim szlachetne współzawodnictwo pracy, wzrost wydajności i powolna lecz stała mechanizacja kopalni.

### INWESTYCJE Z ZAGRANICY

Przemysł węglowy w nowej Polsce wyzwolił się z pęt kapitału zagranicznego, który nim władał przed wojną i na skutek tego stał się przemysłem narodowym, polskim. Zrozumiał to najlepiej górnik, który czuje się współgospodarzem przemysłu węglowego.

Zmiana stosunku do pracy spowodowała wzrost wydobycia i wydajności pracy. **Gdy w 1945 r. wydajność jednego górnika w grudniu wynosiła 0,897 kg., w r. 1947 — 1.225 kg.** Są to cyfry przeciętnej wydajności z pominięciem rekordów indywidualnych, osiągniętych w ramach szlachetnego współzawodnictwa.

**Przez ulepszenie, bądź wprowadzenie nowych inwestycji, mamy na tym odcinku do zanotowania pewne sukcesy,** jakkolwiek pełne rozwiązanie problemu inwestycyjnego uzależnione jest od dostaw zagranicznych. Liczymy, że zagranica zrozumie nasze potrzeby inwestycyjne i że dopływ materiałów będzie większy, niż dotychczas. Wprawdzie usiłujemy zagadnienie inwestycyjne rozwiązać również na drodze wewnętrznej przez rozbudowę własnych fabryk sprzętu górniczego, ale napotykamy tu na duże trudności.

Tak więc polski przemysł węglowy **oczekuje intensywniejszej pomocy z innych krajów, które w zamian za tę pomoc otrzymują od nas węgiel.**

### W KRAJU I NA EKSPORT

Gdy w r. 1937 Polska liczyła 34 mil. ludności i zużywała 24 mil. ton węgla, to w r. 1946 Polska liczy 24 mil. ludności i zużywa 34 mil. ton węgla. W r. 1947 zużycie własne dojdzie do 40 mil. ton węgla.

Zwiększenie zużycia wewnętrznego węgla świadczy o coraz bardziej postępującym uprzemysłowieniu Polski i o przestawieniu się naszej struktury gospodarczej z rolniczej na przemysłowo-rolniczą. Szczególną cechą przemian gospodarczych jest zwiększenie zużycia węgla przez wieś. Do 1939 r. wieś używała głównie drzewa i torfu. Cyfra 700 tys. ton węgla nie oddaje całkowitego zaopatrzenia. Do niej należy jeszcze doliczyć poważne ilości na cele omłotów, orki, ogrodownictwa itp.

Zużycie węgla na opał domowy. Przed wojną 4 mil. ludności zużywało ok. 6,5 mil. ton, w 1947 r. zużycie na opał domowy wyniesie 9 mil. ton, z czego 5 mil ton przeznaczamy w deputatach dla świata pracy.

Jeżeli chodzi o zagadnienie eksportu, to w r. 1945 wysłaliśmy za granicę 5.570 000 ton węgla i koksu, w r. 1946 — 15 662.000 ton węgla i koksu, a w r. 1947 wyślemy 18.500.000 ton, w r. 1948 — 25.000.000 ton. Eksport węgla w 1950—51 dojdzie do 35 mil. ton. Nasze umowy zagraniczne są coraz dokładniej wykonywane zarówno co do ilości jak i jakości węgla. Pomimo znacznych trudności wewnętrznych, jak jesienny przewóz ziemiopłodów, przekuwanie torów, wszystkie terminy i ilości w dostawie węgla za granicę w IV kwartale 1947 r. będą dotrzymane.

### WĘGIEL POLSKI A ODBUDOWA EUROPY

Bez polskiego węgla nie ma mowy o rozwiązaniu problemu węglowego, surowcowego i problemu odbudowy gospodarczej Europy. Mówią o tym cyfry. W 1950 r. Europa będzie potrzebowała co najmniej 100 mil. ton węgla, podczas gdy Anglia i Zagłębie Ruhry dać będą mogły maksymalnie od 50 — 60 mil. ton. Zestawienie tych cyfr dowodzi jasno o znaczeniu polskiego przemysłu węglowego w europejskiej konstelacji gospodarczej i dlatego Polska ma prawo otrzymać pomoc w inwestycjach od zagranicy, gdyż od tego w znacznej mierze zależeć będzie potencjał naszego eksportu, a co za tym idzie, ogólny wzrost dobrobytu w Europie.

Cyfrom polskiego eksportu węgla nadążyć muszą porty polskie. W tej dziedzinie mamy już znaczne sukcesy, gdyż niemal bez żadnych środków z zewnątrz, odbudowaliśmy w Gdańsku i w Gdyni urządzenia przeładunkowe.

Podczas gdy w 1945 r. wysłaliśmy przez Gdańsk i Gdynię 535.981 ton węgla i koksu, w 1946 r. — 4.678.711, to w r. 1947 — eksportować będziemy przez nasze porty 7 mil. ton, w 1948 — 12 mil. ton, w 1949 — 18 mil. ton. Eksport nasz będzie szedł również przez porty w Ustce, Darłowie, Kołobrzegu oraz w pierwszym rzędzie przez port w Szczecinie, który w 1949 r. będzie ładował tyle, co Gdańsk i Gdynia, a więc 5,5 — 6 mil. ton.

I tu pomoc z zagranicy jest dla wspólnego dobra konieczna.

*

Po przemówieniu gener. dyr. C.Z.P.W., Topolskiego, naczelny dyrektor techniczny ,inż. Krupiński, wygłosił referat na temat inwestycji przemysłowych już dokonanych i projektowanych. Nacz. dyr. Centrali Zbytu, Grychowski — referat na temat zbytu węgla w kraju i zagranicą, zaś dyr. inż. Rumanstrorfer — na temat współzawodnictwa pracy. **T. D.**

## Pokazuje, wyjaśnia i kształci

# Ostatnie dni Wystawy Rolniczo-Handlowej w Poznaniu

Jeszcze kilka dni pozostało tylko na zwiedzenie ogólnopolskiej Wystawy ogrodniczo - rolniczej w Poznaniu. Wystawa wyjaśnia rolę ogrodnictwa i rolnictwa w aprowizacji kraju, ilustruje zmiany, jakie zaszły w naszym ustroju rolnym **oraz wysiłek włożony w odbudowę zniszczonych przez wojnę placówek rolniczych i ogrodniczych.**

Dobrze prezentowane są na Wystawie przemysły związane z rolnictwem jak np. produkcja i przeróbka wełny, lnu i konopi, stoiska z najnowocześniejszymi maszynami i narzędziami dla rolnictwa i ogrodnictwa, nawozami sztucznymi i środkami chemicznymi dla zwalczania szkodników roślin i wreszcie stoiska przemysłu konserwowego — z bogatym asortymentem przetworów mięsnych i owocowych.

Pięknie urządzone są działy ogrodniczy i hodowlany. Pierwszy zachwyca pięknymi dekoracjami kwietnymi i doskonałymi okazami wszelkiego rodzaju warzyw i owoców. Drugi przedstawia piękne okazy koni czystej krwi arabskiej, angielskiej, mazurskiej (wschodnio - pruskiej). Po raz pierwszy wystawiono w Polsce konia norweskiego „fiording'a", który do Polski trafił przez dostawy UNRRA. Drobny, ale o niezwykle silnej budowie ciała przeznaczony jest dla drobnych gospodarstw rolnych.

Ponadto przedstawione są różne okazy owiec, drobiu, królików, i nutrii.

Po zamknięciu wystawy co nastąpi 26 b. m., w następnych 3-ech dniach będzie trwała sprzedaż eksponatów. **Rolnicy i ogrodnicy będą więc mogli zaopatrzyć się w doskonałe gatunki nasion, drzew owocowych, maszyny, narzędzia i t. p.**

Wszyscy zwiedzający wystawę ogrodniczo - rolniczą otrzymują 66% zniżki kolejowej w drodze powrotnej na podstawie imiennej karty uczestnictwa, którą można nabyć na terenie wystawy w ekspozyturze P.B.P. „Orbis". (ig.)

## NASZA ANKIETA

# Jak zwalczyć klęskę pijaństwa?

W dniu wczorajszym odpowiedzi na naszą ankietę nadesłali: inż. I. O. P., Mieczysław Grochowina, Z. O., Stanisław Piątkowski, Wanda G., Wiktor Marian Dobrorad, „Zbyszek", „Bez podpisu".

Wyrz. z Olsztyna, Inżynier z Olsztyna, Tadeusz Koch z W-wy, Z. Godlewska z W-wy, Bronisław Misiewicz z W-wy, Aleksandra Wildenowa z W-wy, Józef Charaziński z W-wy, W. K. z W-wy, Stała czytelniczka Maria, H. W. z Pustelnika, K. T. z W-wy, „AW" z W-wy, Jerzy Oświecimski z W-wy, Dominik Penciłło z W-wy, Janina Kafarowska z W-wy.

### Zacznijmy od młodzieży

Wszelkie ograniczenia używania napojów alkoholowych okażą się półśrodkami, o ile nie zaczniemy walki o trzeźwość od młodzieży. W każdej organizacji młodzieżowej, w każdej szkole, począwszy od podstawowej, powinno się sprawie walki z alkoholizmem poświęcić wiele uwagi. Nie chodzi jedynie o podkreślanie szkodliwości alkoholizmu, ale i o tworzenie kół abstynenckich młodzieży. Polska powinna się pokryć gęstą siecią takich kół.

**Tadeusz Ołpiński**

### Litr miesięcznie na rodzinę

Ja uważam, że Monopol Spirytusowy powininen wydrukować kartki i rozdzielić wszystkim administratorom domu, by co miesiąc można było odbierać litr na rodzinę. Dla dorosłych samotnych mężczyzn pół litra na miesiąc, dla samotnych kobiet i młodzieży nic!

Co z tego, że będą dni bezalkoholowe, jak będą mieli w sklepach, w piwnicach, komórkach, restauracjach i innych spelunkach. Kto będzie ich pilnował, jak oni po cichu, od tyłu, będą sprzedawali i to po wyższych cenach?

Ja uważam, że celowe było by przesunąć dzień wypłaty na czwartek. Dlatego, że w sobotę i niedzielę ludzie mają wolny czas, a kin prawie że nie ma, także nie ma niedrogich rozrywek. Więc się oddają pijaństwu. Bo tego alkoholu to gdzie się obejrzysz pełno. Restauracja przy restauracji. **M. M.**

### Zwiększyć cenę wódki, zlikwidować bimber

Należy podwyższyć cenę spirytusu i wódki czterokrotnie. (Spirytus dla celów leczniczych nie podlegałby podwyżce ceny).

Aby znów „bimber" nie zatruwał ludności należy zastosować najostrzejsze środki przeciwko szkodnikom państwa: wszystkich produkujących bimber i tych, którzy pomagają na miejscu w produkcji lub w czyich pomieszczeniach wytwórnia się znajduje, należy pozbawiać całego majątku ruchomego i nieruchomego na rzecz państwa, a winnych karać długoletnim więzieniem. Wtedy i tylko wtedy bimber przestanie zatruwać ludność. Dla tych, którzy przyczynią się do wykrycia bimbrowni należy przeznaczyć 10 proc. skonfiskowanego majątku, bez względu na to, czy są to pracownicy państwowi „na służbie" czy też ludzie zupełnie prywatni. **Wtedy na pewno powiększy się ilość wykrytych** bimbrowni.

Dni bezalkoholowych nie należy wprowadzać.

Wypłaty było by najlepiej uskuteczniać w poniedziałki, gdyż teraz, szczególnie po tylu latach okupacji, większość społeczeństwa tak osłabła fizycznie i moralnie, że trzeba usunąć wszelkie pokusy do złego.

**Kazimierz H.**

# PCK w Oryszewie

## pierwszy w gospodarce pow. sochaczewskiego

Na wystawie ogrodniczo-rolniczej, urządzonej przez Zw. Samopomocy Chłopskiej i Zw. Ogrodników w Sochaczewie 27—30 września rb., wyróżnił się pawilon gospodarstwa ogrodniczego Zakładu Op. PCK w Oryszewie (gm. Szymanów).

Zbudowany był on całkowicie z okien i mat inspektowych i sprawiał estetyczne wrażenie.

Zakład PCK prowadzi schroniska, kursy wiejskich przodownic zdrowia oraz gospodarstwa ogrodniczo-rolne.

Komisja sędziowska przyznała Zakładowi Op. PCK w Oryszewie pierwszą nagrodę na wystawie sochaczewskiej.


**Kapców** pranie „Łopusk" 36359-1 ul. Noża 41


# Koła zawodowe przy szkołach średnich

## Ciekawa inicjatywa uczniów w Białymstoku

Redakcję naszą odwiedziła grupa uczniów przedstawicieli Gimnazjum i Liceum Przyrodniczego w Białymstoku.

Białostoccy licealiści wysunęli ciekawy projekt, którego realizację rozpoczęli już sami na terenie własnej szkoły: utworzenie przy każdej średniej uczelni kół zawodowych, **które skupiałyby młodzież o wspólnych zainteresowaniach.**

Koła takie miałyby za zadanie m in. przygotować swych członków do studiów wyższych zarówno teoretycznie jak i praktycznie (np przez ćwiczenia dla kandydatów na lekarzy, inżynierów, mechaników czy elektryków).

Poza tym do zadań tej organizacji należałoby wychowanie typu uspołecznionego kandydata do tego czy innego zawodu — kandydata, który powodowałby się w wyborze rodzaju wyższych studiów przede wszystkim zainteresowaniami i zamiłowaniem.

Do osiągnięcia swych celów koła zawodowe dążyłyby poprzez organizowanie odczytów, pogadanek, dyskusji, prowadzenie kursów praktycznych, omawianie szerzej zagadnień życia współczesnego.

Wiele mogłoby pomóc w tej dziedzinie nawiązanie kontaktów z uczelniami oraz ośrodkami pracy w miejscowości, gdzie znajduje się szkoła.

Nad poziomem i kierunkiem prac kół zawodowych czuwałoby Zgromadzenie Kuratorów, w skład którego weszliby przedstawiciele wyższych uczelni miejscowych władz szkolnych i akademickich kół naukowych odpowiednich wydziałów.

Ciekawy projekt i realizacja jego przez gimnazjum i liceum przyrodnicze w Białymstoku spotka się z pewnością z życzliwym poparciem władz oświatowych i miejscowych instytucji. **(AS).**

# Lubił strzelać do dzieci...

## »Herr« Bohne przed Sądem

Niemiecki zawiadowca stacji w Pruszkowie — Fryderyk Bohne zajął ławę oskarżonych w Sądzie Grodzkim w Warszawie aby odpowiedzieć za pastwienie się nad Polakami i dziećmi polskimi.

Bohne miał dziwnie zwyrodniałe upodobania. Lubił strzelać do dzieci zbierających węgiel na torach. W tym celu wyprowadzał na peron biletera stacji Edmunda Wężowicza, kazał mu uklęknąć następnie opierał na jego ramionach karabin i strzelał.

Na rozprawie Bohne zachowuje się tak jakby stracił pamięć. Nikogo ze świadków nie poznaje i do niczego się nie poczuwa. Wyrok ogłoszony będzie jutro. **(cz).**

# Na gruzach niemieckiej fabryki - katowni staje fabryka maszyn elektrycznych

Na gruzach niemieckiej fabryki „Famo" we Wrocławiu, zniszczonej w czasie działań wojennych w 50% i pozbawionej przez cofających się Niemców maszyn i urządzeń technicznych, powstaje obecnie fabryka wielkich motorów i maszyn elektrycznych.

W lipcu b.r. rozpoczęto intensywne prace przy odbudowie obiektu, przystosowując go do nowych zadań. We wstępnej fazie robót wywieziono 215 wagonów gruzów oraz rozpoczęto odbudowę dwóch wielkich hal fabrycznych i kotłowni. Odbudowa największej hali fabrycznej „A" dobiega już końca. Olbrzymia kotłownia fabryczna i hala „B" dźwigają się również szybko z ruin. Trwają roboty przy uruchomieniu i odbudowie podstacji elektrycznej. Dzięki prowadzeniu prac systemem gospodarczym, przy remoncie podstacji zaoszczędzono ok. 1.200.000 zł. Ogółem koszt odbudowy fabryki wyniósł od lipca 150 milionów zł.

W okresie minionej wojny fabryka „Famo" produkowała silniki lotnicze i motory do czołgów. W fabryce tej ginęli masowo odkomenderowani z obozu Grossrosen na przymusowe roboty więźniowie narodowości polskiej i rosyjskiej oraz obywatele innych państw sojuszniczych. W ciężkich warunkach pracowali tutaj ponad siły robotnicy polscy deportowani do Wrocławia.


# Lekarz

Tuplic (Dolny Śląsk) POSZUKIWANY przez Wydział Zdrowia Z. C. PUR. Warunki dobre. Zgłoszenia: Łódź, Piotrkowska 29 PUR. K 10479-0


# Za wysokie prowizje — do więzienia

## Wyrok w bydgoskim procesie o nadużycia

W zakończonym w Bydgoszczy procesie o nadużycia, b. dyrektor Bydgoskiego Zjednoczenia Wiklinarskiego — Henryk Suchanek, skazany został za bezprawne pobieranie przy zawieraniu transakcji handlowych Zjednoczenia wysokich prowizji — na 7 lat więzienia. Wspólnika Suchanka, Aleksandra Fitzermana Sąd skazał na 4 lata więzienia.

Odpowiadający przed Sądem w tejże rozprawie oskarżony Stefan Piątek otrzymał 3 lata więzienia. Inżyniera Polińskiego uniewinniono. Sprawa ostatniego z oskarżonych, Floriana Kinala, przekazana została do postępowania zwykłego.

# Samochody na „szaber"

## Dalszy ciąg procesu Żerańskiego

Czwarty dzień procesu przeciw Żerańskiemu, Łupińskiemu i Wieczorkowskiemu upłynął na przesłuchiwaniu świadków.

Świadkowie Witkos, Dobrzański, Kozłowski i Wojciechowski przebywając w Kielcach w czasie akcji pomocy kieleczczyźnie stwierdzili, że Żerański wysyłał samochody służbowe na Ziemie Odzyskane na „szaber".

Dr. Ziarko opisał w jak opłakanym stanie pod względem zdrowotności, środków żywności i mieszkań żyła w owym czasie ludność pięciu powiatów kieleczczyzny. Żerański nie interesował się zupełnie akcją, w teren nigdy nie wyjeżdżał.

# Chore nerki to zepsute filtry organizmu...

oddają one bowiem pęcherzowi mocz źle przefiltrowany, powodując przez to zatrucie organizmu wskutek niewydalania zeń szkodliwych substancyj. Zioła magistra Wolskiego „Urosa", o własnościach moczopędnych i dezynfekcyjnych pobudzają nerki do prawidłowego działania. Stosuje się je przy cierpieniach nerek, miednicze'k nerkowych, pęcherza i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych K 10618-1

90) Przekład Idzeła Brodzkiego

— Chcę zagrać na idealiźmie Princey'a — mówi Grebb do Spealght'a.

Schodzi do sutereny, gdzie znajduje się Princey i rozpoczyna z nim rozmowę, utrzymaną w przyjaznym tonie.

Oparł się wygodnie, przyglądając się z przyjaznym uśmiechem Princey'owi, który niemal automatycznie odwrócił głowę i patrzył w kąt pokoju. Czuł w sobie jakieś wewnętrzne drżenie, którego nie mógł opanować, czuł się ponadto bardzo niepewnie, zdając sobie sprawę, że wyrafinowana przebiegłość tego człowieka czyni go bezradnym

— Mamy bardzo wiele rzeczy do omówienia.

Dźwięczny, nieco nosowy, głos Grebba brzmiał spokojnie, nie zdradzając najmniejszego zmieszania.

— Opowiem panu o sobie samym sporo takich rzeczy, których by dę pan nigdy nie domyślił. Chcę panu na samym wstępie oświadczyć, że pańskie sprawy partyjne nic a nic mnie nie obchodzą — nie będę pana o nie wypytywał.

Uśmiechnął się znów. Był to uśmiech przyjazny, nawet dobroduszny.

— Tego rodzaju informacje mogę bez trudu otrzymać w każdej chwili i nie potrzebowałbym dla tego celu sprawiać panu tyle kłopotu.

Grymas nie schodził z twarzy Princey'a. Myśl pracowała pośpiesznie. „Jeżeli nie chodzi mu o informacje o partii, to czego właściwie chce ode mnie?" Nie... nie dowierzał mu

— Miałem wyłącznie osobiste przyczyny, aby się z panem spotkać... Wytłumaczę je panu, ale przedtem chciałbym panu zadać parę pytań... Czy pozwoli pan?

Znów kiwnięcie głową zamiast odpowiedzi.

Chwilami uśmiechając się, chwilami przybierając poważny wyraz twarzy i okazując żywe zainteresowanie, Grebb zadawał Princey'owi szereg pytań, dotyczących jego pochodzenia, rodziców i czasów jego młodości. Najwyraźniej chodziło mu o wytworzenie możliwie najswobodniejszej atmosfery, która pozwoliłaby na prowadzenie nieskrępowanej rozmowy. Jednocześnie chciał wysondować Princey'a, dowiedzieć się o nim bliższych szczegółów. W toku rozmowy wtrącał rozmaite opowiadania, dotyczące jego samego. Od pytań, które miały dostarczyć mu pewnych danych o przeszłości Princey'a, Grebb przeszedł do jego poglądów na życie, do jego upodobań i zapatrywań na różne sprawy. Mówili o warunkach pracy w warsztatach, wymieniali nawet swoje wrażenia o radzieckim filmie który obaj widzieli.

Princey'a ogarniało coraz większe zdumienie. Bez przerwy usiłował odnaleźć, co jest istotnym powodem całej tej rozmowy, co się za nią kryje? Był pewien, że coś się musi kryć, ale co?

Wprowadzało go to w coraz większe zakłopotanie. Nie widział jednak powodu, dla którego miałby przerwać tę, pozornie przyjazną, wymianę zdań. Odpowiadał więc chętnie i obszernie. Grebb unikał poruszania spraw mających związek z partią lub ze związkami zawodowymi. Właściwie mówiąc, pytania, które zadawał, były niewinne i nie poruszały żadnych drażliwych kwestii.

Wreszcie Grebb przestał zadawać pytania i zamilkł. Patrzył przez okno, gładząc dłonią swe włosy. Kiedy po pewnym czasie odwrócił się znów do Princey'a, twarz jego była zupełnie zmieniona, można było by rzec rozlał się na niej jakiś smutek.

Uważa mnie pan za swego wroga?... Czyż nie? — zapytał naraz. Czekał na odpowiedź w jakimś szczególnym podnieceniu.

Walka pomiędzy nimi rozpoczynała się dopiero.

Princey nic nie odpowiedział. Nie wiedział poprostu, co ma odpowiedzieć. Gdy milczenie zaczęło być nieco krępujące, Grebb przerwał je: Oczywiście, uważa mnie pan za swego wroga... Chociażby dlatego, że pan wie, jakie zajmuję stanowisko w fabryce... Zastanawia się pan nad tym, czego ja właściwie chcę od pana?...

Poczerwieniał nagle, nachylił się przez stół do Princey'a i ciągnął dalej:

— Ale ludzie zmieniają się, panie Princey, nabierają rozumu... Proszę, niech pan zapomni na chwilę o moim stanowisku, o moich zarobkach...

— Wyciągnął przed siebie ręce jakimś zapraszającym, niemal proszącym gestem.

— Chce pan?

— Dobrze... — odpowiedział Prince. Mimo woli wyrzekł ta słowa tym samym, zciszonym głosem, jakim Grebb zwrócił się do niego. Udzieliło mu się wzruszenie, podobnie, jak to bywa w teatrze, gdy się śledzi grę dobrego aktora. Czuł, że to on jest powodem podniecenia, które okazywał przed nim Grebb.

— Mówię to dlatego, że zdałem sobie doskonale sprawę z tego, kim jestem i o co właściwie walczę, dla kogo... mówił Grebb z naciskiem — Podobnie jak pan pochodzę z robotniczej rodziny, z robotniczej klasy. Chciałem o tym zapomnieć, wymazać to ze swej pamięci. Nie robiłem tego z chciwości — poprostu z ignorancji! Nie miałem przy sobie nikogo, kto by mi powiedział, jak należy postępować, kto by mi wytłumaczył prawdziwy sens tych wszystkich krzywd i cierpień — moich i ludzi, wśród których żyłem...

Westchnął ciężko i po chwili mówił dalej:

— Czy mam panu opowiedzieć o tym, czym było dawniej moje życie?...

Akcentując poszczególne momenty wzruszonym głosem, Grebb opowiadał o latach swej młodości, spędzonych w Chicago, o swojej nieustannej walce o byt, gdy w poszukiwaniu pracy wędrował z miejsca na miejsce. Wspomniał o strajkach, w których brał udział, mówił o przynależności swojego czasu do pewnej radykalnej robotniczej organizacji, która przestała później istnieć. Malował swój portret jako zwykłego robotnika, proletariusza, wieloletniej ofiary wyzysku.

Wreszcie z dużą dozą szczerości i samokrytycyzmu wytłumaczył przyczyny, które go skłoniły do obrania drogi, na której się znalazł. Niemal szeptem opowiedział o swoich przygodach w kopalniach złota w Południowej Ameryce

D. c. n.

## Prezydent Kolarow wśród dzieci

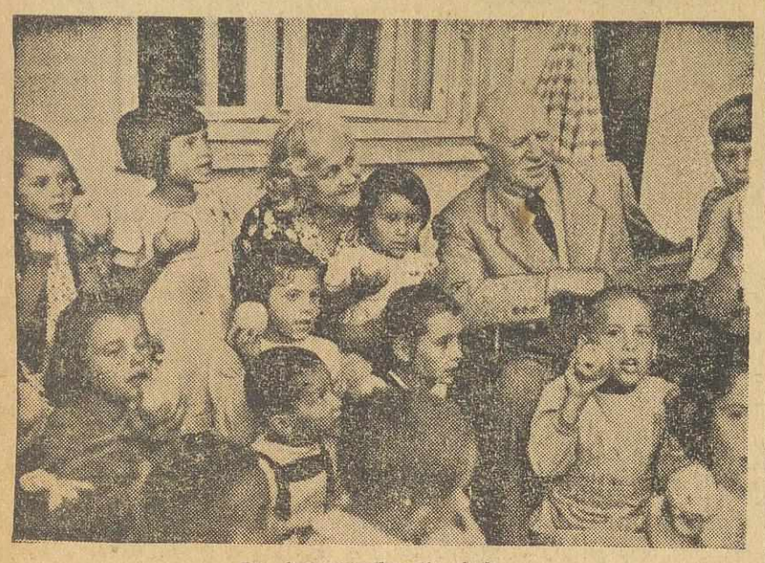

Do korespondencji obok.

## Polskie jagody i grzyby

### kupują Anglicy i Szwajcarzy

W sezonie letnim Spółdzielnia „Las" wyeksportowała około 150 ton jagód w stanie świeżym, pokonując przy tym trudności transportowe tak kolejowe, jak i morskie.

Partię tą można uważać jako próbną, ponieważ Spółdzielnia projektuje w sezonie roku przyszłego pokryć całkowite zapotrzebowanie rynku angielskiego sięgające ponad tysiąca ton jagód w stanie świeżym. Wspomniana próba okazała się wyjątkowo udana, gdyż cały próbny transport został przyjęty bez żadnych zastrzeżeń.

Poza tym w okresie sezonu grzybowego Spółdzielnia „Las" posiada zapotrzebowanie na około 100 ton grzybów (kurek solonych) do Szwajcarii, z których to zamówień pierwszą partię w ilości 5,5 tony wysyła się obecnie za pośrednictwem Tow. „Dal". Dalsze transporty będą w ten sam sposób lub na rachunek własny wysyłane po ewentualnym uzyskaniu uprawnień eksportowych.

Ponadto w ostatnich dniach na zlecenie Min. Przemysłu i Handlu Spółdzielnia „Las" przystąpiła do wysyłania za granicę półkilogramowych paczek z grzybami suszonymi dla rodzin obywateli polskich znajdujących się za granicę. Spółdzielnia przewiduje wysyłkę miesięcznie 3 tys. paczek, jako rewanż obywateli polskich w zamian za otrzymane paczki z zagranicy.

## Buty, skóra i uprząż

### dla szkół rolniczych

Min. Rolnictwa i Reform Rolnych przydzieliło na trzeci kwartał 1947 roku dla Związku Samopomocy Chłopskiej następujące artykuły reglamentowane: 500 kg. skórgumy, 50 par butów gumowych, 550 par obuwia, 200 kg. skóry twardej, 300 kg. skóry na pasy transmisyjne oraz 205 kompletów uprzęży, które zostaną rozdzielone na wyposażenie zakładów nauki i oświaty rolniczej.

Artykuły zostaną rozprowadzone na podstawie szczegółowego rozdzielnika Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

## Przez Bałkany na przełaj (6)

# Z wizytą u prezydenta Kolarowa

*(Od naszego specjalnego wysłannika)*

Mimo serdecznego przyjęcia, z jakim po przybyciu do Sofii spotkaliśmy się ze strony przedstawicieli miejscowego Ministerstwa Informacji i Związku Dziennikarzy, czuliśmy się początkowo w tym mieście nieco obco. Ostatecznie trudno się dziwić; nic tak ludzi nie łączy, jak wspólny język, mało co tak oddala, jak niemożność łatwego porozumienia się.

To początkowe uczucie obcości bardzo rychło jednak przeminęło: po prostu rozwiało się i znikło. Przekonaliśmy się najzwyczajniej w wyniku licznych rozmów i spotkań, że język polski, Polska i jej sprawy nie są bynajmniej dla Bułgarów tak obce, jakby to się początkowo, na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Że mamy w Bułgarii wcale liczne grono przyjaciół, związanych z Polską więzami sympatii, przesiąkniętych jej kulturą i przekazujących swym ziomkom znajomość naszego kraju.

Zaraz na drugi dzień po naszym przybyciu do Sofii w „numerze" zajmowanym przez trzech polskich dziennikarzy w hotelu „Bułgaria" odezwał się telefon.

— Tu Wesselina Genowska. Dowiedziałam się, żeście przyjechali z Polski. Co słychać? Jak w Warszawie? Przyjdźcie do Camera Kultura. Chcę z wami porozmawiać.

**JESTEŚMY WŚRÓD PRZYJACIÓŁ**

Wszystko to powiedziane było w najczystszym polskim języku. Nie potrzebowaliśmy się bynajmniej dopytywać, kto zacz pani Wesselina Genowska. Jej nazwisko i pozycja w bułgarskim świecie literackim są znane nie tylko w jej ojczyźnie, lecz również u nas. Jedna z jej powieści przetłumaczona została niedawno na język polski. Sama zajmuje się tłumaczeniem naszych książek na bułgarski (ostatnio przełożyła „Miasto niepokonane" Brandysa). Jest wierną przyjaciółką Polski i prawdziwą jej ambasadorką, zwłaszcza w dziedzinie literatury.

Nie mniej serdecznym od niej przyjacielem naszego kraju jest mąż pani Wesseliny, Gerczo Gerczew, który każdego przybyłego do Bułgarii Polaka uważa za swego osobistego przyjaciela i gościa. Jego przywiązanie do Polski datuje się jeszcze z okresu przedwojennego, kiedy to dłuższy czas spędził w Warszawie i wydał nawet w języku polskim przewodnik po Bułgarii. Tamtego okresu nie może teraz zapomnieć i największym jego marzeniem jest przyjechać znów do Warszawy. Gotów jest to zrobić każdego dnia i w każdej chwili.

**BEZ PRZERWY O POLSCE**

Nie on zresztą jeden; równie przysięgłym i zapalonym wielbicielem Polski jest p. Przesław Karszowski, znany w Bułgarii artysta-grafik.

W kilka dni po przybyciu do Sofii spędziłem z nim parę godzin we wspomnianym już Camera Kultura. Jest to olbrzymi klubowy lokal przy pryncypalnej ulicy Solii, Alei Cara Oswobodziciela, w którym gromadzą się malarze, literaci, publicyści i dziennikarze. Rozmowa miała raczej charakter monologu. Karszowski mówił o swojej — jak się wyraził — drugiej ojczyźnie, o tym jak ją pokochał, wspominał okres swych studiów w Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem Pruszkowskiego, o swym dyplomie, podpisanym przez Chrostowskiego, o swej tęsknocie za Warszawą.

Dom jego w Sofii w czasie wojny był schronieniem dla przedostających się na Bliski Wschód Polaków i miejscem przesyłkowym dla listów, kierowanych z Polski i do Polski. Zaraz po wyzwoleniu swego kraju spod przemocy rządów faszystowskich, zorganizował Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej, którego jest obecnie sekretarzem. Wygłosił na temat naszego kraju wiele odczytów i napisał dziesiątki artykułów Zakończenie całego monologu brzmiało: Co zrobić, aby znów przyjechać do Polski?

**TANCERKA I SONETY KRYMSKIE**

Nie powiem, aby takie rozmowy, a przeprowadziłem ich jeszcze z innymi Bułgarami wiele, nie łechtały mile mojej narodowej ambicji, nie budziły dla mieszkańców Bułgarii wzajemnej sympatii.

Nie powiem, aby nie zaimponowała mi znajomość języka polskiego u młodej słuchaczki slawistyki, równocześnie tancerki w sofijskiej Operze, która na przyjęciu, wydanym przez ministra informacji zadeklamowała po polsku kilka Sonetów Krymskich Mickiewicza: aby nie wzruszyło mnie gorączkowe dopytywanie się o Warszawę wicedyrektora Opery Narodowej w Sofii, Georgii Dymitrowa, który jak się okazuje również kończył studia w naszej stolicy i doskonale włada polskim językiem.

Niewątpliwie do miłych niespodzianek należało również znalezienie w wypisach dla trzeciej klasy szkoły bułgarskiej (wydanych w roku 1945) „Ody do młodości", kilku wyjątków z „Pana Tadeusza" i „Roty" Konopnickiej.

Już po kilku dniach pobytu w Bułgarii przekonałem się, że znajomość wśród Bułgarów naszej literatury czy naszych dziejów nie należy do wypadków odosobnionych, że poczynając od wybitnej poetki bułgarskiej Dory Gabe, doskonale mówiącej po polsku, na chłopach z zapadłych wsi bułgarskich kończąc, i z którymi rozmawialiśmy w czasie przyjęcia u prezydenta Kolarowa — mieszkańcy odwiedzanego przez nas kraju stanowczo przeciętnie więcej wiedzą o nas, niż my o nich. I że większych powinniśmy dołożyć starań, aby sympatie Bułgarów do Polski zostały należycie ocenione i w większym, niż dotąd stopniu — odwzajemnione.

**DZIENNIKARZE U PREZYDENTA**

Pod koniec poobytu w Sofii wycieczka dziennikarzy zagranicznych (z ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, Albanii i Norwegii) została przyjęta przez prezydenta Kolarowa. Wizyta trwała blisko godzinę. Prezydent prosił bowiem, aby zadawać mu pytania i na każde bardzo wyczerpująco odpowiadał.

Prezydent Odrodzonej Bułgarii jest człowiekiem koło lat 60, średniego wzrostu, o rysach twarzy, znamionujących opanowanie i energię. Stwierdziłem, że popularność i sympatia, jaką na równi z Georgii Dymitrowem bohaterem narodowym Bułgarii, cieszy się w swym kraju, jest całkowicie uzasadniona: z twarzy prezydenta Kolarowa, z jego zachowania i reagowania na różne, nieraz drażliwe pytania, stawiane mu przez dziennikarzy, przebijała przede wszystkim szczerość i rzetelność.

Widać było, że nie chce ani dyplomatyzować, ani omijać zagadnień, najbardziej nawet delikatnych. Że poglądy jego na sytuację międzynarodową i miejsce jakie w tej sytuacji zajmować powinna Bułgaria — są jasne i wyraźne. Niewątpliwie zdolność dokładnego, precyzyjnego nawet formułowania swych myśli, sprawiła, że ciekawość wszystkich uczestników zbiorowego wywiadu była w stu procentach zaspokojona.

Prezydent Kolarow należy, wydaje się do kategorii ludzi, którzy nie tylko nie chcą, ale i nie potrafią przejść obojętnie, czy lekko obok zagadnienia, które przypadnie im rozwiązać, lub z którym zetkną się z racji pełnionych przez się funkcji. Niezależnie od tego czy będzie to problem skali państwowej, czy dotyczący jednego człowieka.

I ta chyba właściwość zjednała mu największe uznanie wśród szerokich rzesz ludności, szczególnie wiejskiej, która w wielu wypadkaach zwraca się doń o pomoc czy radę jak do ojca, czy opiekuna. Prezydent Kolarow nigdy nie zawiedzie żywionego doń zaufania i nie zbędzie swojego interesanta niczym. Szczególną miłością otacza dziatwę, którą nieraz przyjmuje w swym domu i wypytuje o jej dziecinne troski i zmartwienia. Właśnie Prezydent Kolarow — głowa odrodzonego państwa bułgarskiego jest prezesem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej i jest serdecznym przyjacielem naszego kraju.

**Z. S.**

## Nowe wydawnictwa PZWS

**Wacław Sierpiński—WSTĘP DO TEORII MNOGOŚCI I TOPOLOGII, str. 136, wyd. II uzupełn.; Tadeusz Sulma — KLUCZ DO OZNACZANIA POSPOLITYCH POROSTÓW, str. 46; H. Krzemieniewska — SŁUŻOWCE — klucz do oznaczania najpospolitszych rodzajów i opisy niektórych ich gatunków, str. 31; Janina Szaferowa — POZNAJ 100 ROŚLIN — klucz do oznaczania 100 gatunków roślin kwiatowych, dzikich i hodowlanych, str. 66; Jan Bowkiewicz — ŻYCIE WÓD SŁODKICH, str. 224, wyd. II; Bolesława Twarowska — PROMIENIE KOSMICZNE, str. 77; Czesław Białobrzeski — CZYM JEST MATERIA, str. 39; Eustachy Kurowicz — O POSTAWĘ SPOŁECZNĄ NAUCZYCIELA, str. 46.**

# Z KRAJU

(Obsługa własna).

**Z CZEGO SIĘ ROBI TERPENTYNĘ I KALAFONIĘ**

SZCZECIN. Min. Leśnictwa przystępuje do uruchomienia w Ptuszy na Pomorzu Zachodnim pierwszego zakładu ekstrakcji karpiny. Odbudowa zakładu a w szczególności prace montażowe są już na ukończeniu. Fabryka będzie mogła przerabiać rocznie ok. 20 tys. m. p. karpiny sosnowej i produkować 500.000 kg. kalafonii oraz 100.000 kg. terpentyny. Dotychczasowa produkcja terpentyny i kalafonii odbywała się drogą destylacji żywicy uzyskiwanej z drzew stojących. Uruchomienie zakładu pozwoli na zwiększenie produkcji terpentyny i kalafonii.

**STUTONOWY DŹWIG W SZCZECINIE**

SZCZECIN. Do portu szczecińskiego przybył 100-tonowy dźwig pływający. Dźwig po oczyszczeniu rejonu nabrzeża węglowego w Świnoujściu rozpoczął prace przygotowawcze do przeładunku wielkich zbiorników olejowych, przeznaczonych dla Gdańska.

**LOTNA SPRZEDAŻ RYB MORSKICH**

POZNAŃ. We wrześniu i październiku rozpoczęła Centrala Rybna w Gdyni pierwsze próby lotnej sprzedaży ryb morskich na trasach przejazdu samochodu-chłodni. Pierwsza podróż propagandowa na trasie Gdynia — Poznań uzyskała pełny sukces i wywołała duże zainteresowanie. Następny rejs odbył się na trasie Gdynia — Ciechanów.

**SZKARLATYNA W KRAKOWIE**

W ostatnim tygodniu zanotowano w Krakowie 68 wypadków szkarlatyny.

## DZIEŃ WARSZAWY

*KARTOFLE*

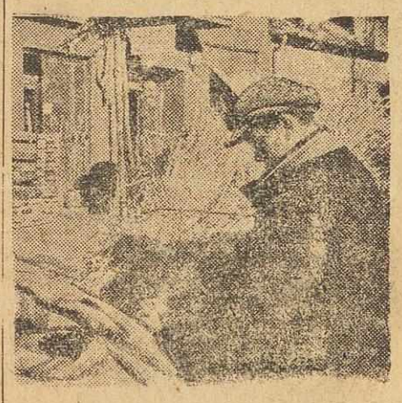

*Warszawa przygotowuje się do zimy. Codziennie z podstołecznych wsi jadą do miasta wozy pokryte słomą, pełne kartofli.*

*KAPUSTA*

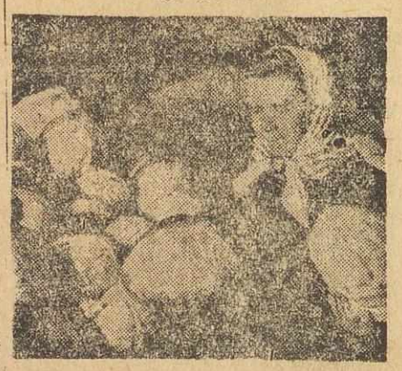

*Na bazarach nie brak jest również kapusty. Piękne, zdrowe, duże „główki" — kopa 800 zł. — znajdują chętnych nabywców.*

*WĘGIEL*

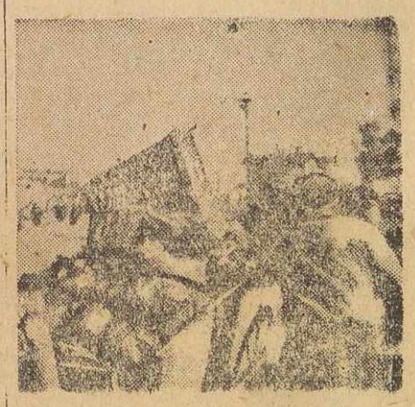

*Na ruch nie narzekają także węglarze. Sezon ich zaczął się. Nie zdradzają też więc najmniejszej ochoty do obniżenia ceny węgla. Tego „metr" kosztuje 700 zł.*

## ŻYCIE SPORTOWE

# Ciężka atletyka polska odradza się

Państwowy Urząd WF i PW rozpoczyna obecnie w Polsce szeroką akcję propagowania i popularyzowania ciężkiej atletyki, jako sportu masowego.

Ciężka atletyka nie była przed wojną sportem popularnym. Przyczyną tego był fakt, że sport ten — jako sport ludzi pracy, nie cieszył się poparciem ówczesnych działaczy i kierowników sportu polskiego.

Obecnie zostanie utworzonych 28 ośrodków szkoleniowych dla ciężkiej atletyki, po 1-ym w każdym mieście wojewódzkim (14) i po 1-ym w każdym ośrodku wiejskim w danym województwie (14).

Ośrodki te będą zaopatrzone w sztangi i pokrowce do materaców, a sam materac będzie wykonany we własnym zakresie według systemu mjr. Frankiewicza, systemu jeszcze nie znanego zupełnie w Polsce — a mianowicie z trocin. Koszt takiego materaca wyniesie kilka tysięcy złotych, podczas gdy materac włosiany kosztuje obecnie od 400 do 500 tys. złotych.

Prawie cały sprzęt ciężkoatletyczny, jaki był w Polsce — uległ podczas okupacji zniszczeniu. Brak tego sprzętu jest obecnie bardzo dotkliwy. Aby temu zaradzić, PUWF i PW ogłasza obecnie przetarg, celem zainteresowania firm krajowych wyrobem sprzętu atletycznego. Równocześnie wprowadza się kilka wzorcowych sztang, odpowiadających pełnym przepisom międzynarodowym.

Na stadionie WP w Warszawie urządza się wzorowy Ośrodek Sportu Atletycznego, gdzie będzie szkolić się kadrę instruktorską.

W Akademii WF na Bielanach już został uruchomiony ośrodek sportu atletycznego, całkowicie wyposażony w sprzęt.

Rozwój i propaganda ciężkiej atletyki w kraju ściśle wiąże się z nawiązaniem i utrzymaniem kontaktów międzynarodowych. Mając to na uwadze PUWF i PW sprowadza w listopadzie drużynę zapaśników Czechosłowacji, a w styczniu i grudniu 1948 r. zespół zapaśników i ciężarowców ZSRR najlepszych w tej chwili na świecie, z rekordzistą i mistrzem świata Nowakiem na czele. Oprócz tego PZLA nawiązuje kontakt z Węgrami, Rumunami, Jugosłowianami i Bułgarami.

Cała ta akcja „ruszenia" atletyki dopiero wówczas nabierze pełnej wartości gdy wezmą w niej udział organizacje młodzieżowe i duże kluby sportowe. Bowiem jak dotąd — prawie tylko kluby czysto robotnicze propagują sport atletyczny, a cały szereg innych klubów w ogóle nie interesuje się tym sportem.

Atletyka posiada w Polsce ogromne możliwości rozwojowe i już w niedługim czasie możemy mieć w kraju tysiące wyszkolonych zawodników, z których na pewno niejeden odegra dużą rolę na arenie międzynarodowej. Trzeba tylko zacząć. A pierwszy krok w tym kierunku uczyniono. Reszta zależy od dobrej woli sportowców.

## Siatkarze radzieccy zwyciężają

### DYNAMO - AZS (Łódź) 3:0

**ŁÓDŹ. (tel. wł.). Odbyło się tu pierwsze spotkanie siatkarzy radzieckiego zespołu „Dynamo" z AZS.**

**Goście zaprezentowali wysoką klasę gry i wygrali w stosunku 3:0 (15:11, 15:3, 15:6).**

**Jedynie w pierwszym secie usiłowali AZS-iacy nawiązać walkę. Drugi i trzeci łatwo rozstrzygnęli na swą korzyść goście.**

**Drugi występ „Dynamo" na terenie Polski będzie miał miejsce w Warszawie w niedzielę.**

## Można i owsem

### płacić podatek gruntowy

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zezwolił na pobieranie z tytułu podatku gruntowego w ziemiopłodach, zamiast żyta, obok pszenicy i jęczmienia, także owsa. Zarządzenie to przyniesie dużą ulgę rolniczej ludności podgórskiej, gdzie owies jest główną rośliną zbożową.

## 5.000 repatriantów

### wraca ze Zw. Radzieckiego

Wojewódzki oddział PUR w Lublinie oczekuje w najbliższych dniach transportu 5.000 repatriantów ze Związku Radzieckiego.

15 bm. przybył transport składający się ze 132 osób. Otrzymali oni dokumenty i bilety kolejowe po czym rozjechali się do swych rodzin.

**Fabryka Pasty do OBUWIA i PODŁÓG »Palma« W-wa, Al. Sikorskiego Nr 23** Prowincja za zaliczeniem. K 10626-1

# JÓZEF WASOWSKI

W tym, że Józef Wasowski zakończył swe życie w murach Uczelni Dziennikarstwa Polskiego, jest głęboka wymowa.

40 lat wielkiej pracy, wielkiego umiłowania tego zawodu i wielkich zasług położonych dla Dziennikarstwa Polskiego, zamknęło się przy warsztacie, któremu Józef Wasowski poświęcił całe swe życie.

Tym, którzy w ciągu tylu lat przekraczali próg Jego sali wykładowej, chciał przekazać nie tylko olbrzymi zasób posiadanej wiedzy o tym zawodzie, nie tylko doświadczenie, nabyte na przestrzeni dziesiątków lat własnej pracy, ale nade wszystko potrzebę posiadania moralnej postawy i głębokiego poczucia odpowiedzialności, co uważał za nieodzowny, najważniejszy warunek dla każdego, kto zamierzał pracować w dziennikarstwie.

Obok rozległej, intensywnej pracy publicystycznej, którą i my, Jego Koledzy i Czytelnicy, dawni i nowi, możemy z pełnią odpowiedzialności zakwalifikować jako najszlachetniejszy, najuczciwszy trud życia „człowieka pióra", Józef Wasowski kształceniu młodych dziennikarzy poświęcił nie mniej swych sił, nie mniej swej troski i miłości.

Swe obowiązki społeczne rozumiał bowiem i jako publicysta i jako wychowawca.

Koleje życia zbliżały mnie z Józefem Wasowskim w najrozmaitszych okolicznościach, niekiedy wręcz dramatycznych: wojny, rewolucje, krwawe przewroty, śmierć bliskich przyjaciół. Nie brakło dramatycznego napięcia wypadków naszemu pokoleniu.

Paryż, „Panteon" — przed 40 laty!— pierwszy organ Wolnomyślicielstwa Polskiego, okres „Barbarossy", płomiennego mówcy na studenckich zebraniach. Później lata całe pracy w „Izraelicie", w którym najlepsze pióra — Orzeszkowa, Nałkowski, Radliński — torowały drogę zrozumieniu i zgodnemu współżyciu obu narodów na tej ziemi, jednako im drogiej i przez nie kochanej.

A później okres „Widnokręgu" — tygodnika grupującego w owych trudnych czasach, na dwa lata przed wojną 1914 r., radykalne pióra, które otwarcie podjęły walkę z zalewającą kraj falą endeckiego kołtuństwa. Redakcja na Nowym Świecie — to był Józef Wasowski. W jednej osobie: redaktor naczelny, sekretarz, metrampaż. To on ponadto użerał się ustawicznie z cenzurą i On odsiadywał kary więzienne. W nowozałożony z Jerzym Jankowskim tygodnik polityczno-społeczny „Tydzień" włożył tyle niepohamowanej pasji dziennikarskiej, tyle entuzjazmu, że władze rosyjskie za namową (jak powszechnie twierdzono) polskich sfer reakcyjnych, pismo zamknęły. Było to na krótko przed wybuchem wojny. Ugodowe, carofilskie, wiernopoddańcze sfery konserwatywne widziały w Wasowskim zbyt groźnego publicystę polskiego, o którym wiedziano, że potrafi w niedalekiej przyszłości przeciwstawić odezwie Mikołaja Mikołajewicza drogie Mu tendencje radykalne i niepodległościowe.

Po wojnie zastałem Józefa Wasowskiego w naszym, **polskim**, Ministerstwie Spraw Zagranicznych przy biurku Naczelnika Wydziału Prasowego. Ministrem Spraw Zagranicznych był Gabriel Narutowicz.

Gdy się zestawi — a są tacy, którzy dobrze to pamiętają — jak Wasowski rozumiał swe czynności prasowe, z tym, co w ciągu tylu lat późniejszych wyczyniali przy tym samym biurku przyszli urzędnicy — „prasowcy", koniukturowicze, nie trudno odgadnąć, że gdy nie stało Narutowicza, który bardzo cenił swego szefa prasowego, musiał odejść i Wasowski.

Ale nie o publicystycznym dorobku Józefa Wasowskiego, o Jego niezwykłych zaiste „rekordach" dziennikarskich, o sumienności i rzetelności pióra, o koleżeństwie wypróbowanym i prawości charakteru, myślę, gdy mi zabrakło Przyjaciela, z którym łączyła mnie niczym niezmącona, prawie czterdziestoletnia przyjaźń. Męska przyjaźń.

Pewien rys duszy, znany dawniej tylko bliskim, a w ostatnich latach życia rozdany przez Niego tak hojnie, tak rozrzutnie, stanowił Jego najistotniejszą treść. Józef Wasowski wierzył w Człowieka, w tkwiące w nim elementy dobra. Wiedział, jak potworna, zła, niesprawiedliwa i okrutna potrafi być bestia ludzka — ale te bestie albo omijały go z daleka, poszczekując jeno, albo On pogardliwie uśmierzał je ciętością swego dowcipu i właściwym Mu, rzadkim, darem aforystycznym.

Pamiętam, jak Józef Wasowski został prawie bez warsztatu pracy, jak Go szykanowano i jak z największą pogodą ducha „urzędował" w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. „Nowa Epoka" była dla niego wtedy wszystkim. Tam wykuwało się nie jedno z tego, co dziś jest treścią naszego życia w Nowej Polsce.

Gdy po tej wojnie wróciłem z daleka na zgliszcza mego życia, Józef Wasowski i jego Żona na długie tygodnie przygarnęli mnie w swoim domu. To od Niego, to z Jego relacji o straszliwej nocy niewoli dowiedziałem się więcej o tym, czym były te lata w Polsce, aniżeli ze wszystkich przeczytanych książek, czy też innych opowieści.

Mógł Józef Wasowski po długich tych latach poniewierki, udręki, głodu, obozu i ukrywania się, wybrać niejedną, znacznie łatwiejszą drogę dla swego dalszego — już dość utrudzonego — życia. Wybrał najtrudniejszą. Pracował nieustannie: w Lublinie, w Ministerstwie Informacji, później na Pradze, założył w Warszawie „Kurier Codzienny", pisał, redagował, niezliczoną ilość razy biegał nocami po schodach z redakcji do drukarni, a prócz tego: był posłem, był aktywnym członkiem stronnictwa, był naszym pierwszym Prezesem i uczył, uczył, wykładał w tej „szkółce", która tak bardzo była Mu droga.

W imię czego czynił to wszystko? Czemu tak się zaharowywał, że aż przeoczył śmiertelne niebezpieczeństwo skradającej się, groźnej choroby?

W imię Nowego Człowieka w Nowej Polsce. Kochał go, jak kochał życie. Był Mu już tak bliski i drogi, jak mądra książka, dobra muzyka, piękny wiersz. Jak ta Nowa Polska, której nadejście powitał z żarliwym entuzjazmem i ofiarnością ostatnich lat swego życia.

Ta pasja umysłu, charakteru i czułego serca, która kazała Mu przyczyniać się do tego, by człowiek w Polsce stał się **lepszy**, nie opuściła Go do ostatniej chwili. Józef Wasowski gorąco, uparcie całe życie pragnął tego i całe życie pracował nad tym.

I za to należy Mu się nasza wdzięczność i pamięć.

**Józef Brodzki.**

**Musimy o tym wiedzieć**

# JAK ŻYJĄ I UCZĄ SIĘ młodzi autochtoni w Mrągowie

## Społeczeństwo musi dźwignąć ciężar obowiązku narodowego

*(Od naszego specjalnego wysłannika)*

**W niewielkiej odległości od centrum Mrągowa, tuż za szpitalem w pobliżu jeziora stoi ładny dwupiętrowy i dwuskrzydłowy budynek, na którym znać ślady świeżego remontu drzwi i okien.**

**Tu właśnie mieści się bursa dla młodzieży warmińskiej i mazurskiej, uczęszczającej do popołudniowego gimnazjum dla dorosłych. Bursa, przy organizacji której pokłada no tak wielkie nadzieje ze względu na jej znaczenie repolonizacyjne.**

Odnajdujemy szybko kierownika bursy, którym jest dyrektor gimnazjum dla dorosłych, i rozpoczynamy wspólną wędrówkę po gmachu.

**ILE KALORII?**

Zaczynamy od kuchni, mieszczącej się na parterze. Zbliża się właśnie pora obiadowa i z nad kotła unosi się para o przenikliwym zapachu kapusty. Brak wentylacji powoduje, że w kuchni gromadzi się gęstawa mgiełka, która ciasno przylega do naszych chłodnych płaszczy.

Na zupę — kapuśniak, a co na drugie? Okazuje się, że drugie dania jada się tutaj tylko w niedzielę. Codzienne menu jest więcej, niż spartańskie. Każdy wychowanek otrzymuje na cały dzień porcję 70 dkg chleba, a ponadto na śniadanie kubek białej gorzkiej kawy, na obiad talerz zupy i na kolację kubek czarnej gorzkiej kawy. Masło i cukier — to artykuły tu nieznane.

Taki stan rzeczy odrazu nas przygnębia i może dlatego przy zwiedzaniu pokoi młodzieży na piętrze twarze dziewcząt i chłopców wydają nam się bardziej blade, niż są w rzeczywistości.

**NIE TYLKO MŁODZIEŻ DOROSŁA**

Okazuje się, że w bursie mieszka nie tylko młodzież dorosła, uczęszczająca do gimnazjum dla dorosłych, ale także i kilkunastoletni Warmiacy i Mazurzy, uczący się w normalnym gimnazjum i pewna liczba uczniów i uczennic gimnazjum spośród okolicznej ludności napływowej. Ci ostatni — to jedyni płacący mieszkańcy bursy, stwarzający postawę jej egzystencji. W zamierzeniach organizacji bursy tacy „fundatorzy" przewidziani nie byli.

Pokoje są niewielkie. Dookoła ścian drewniane łóżka, pośrodku stół, przy którym się jada i uczy. A więc sypialnia, uczelnia i jadalnia równocześnie. To niedobrze. W dodatku nie można powiedzieć, żeby było czysto. Pod piecem kupka węgla leży wprost na ziemi, podłoga brudna, łóżka nieporządnie zaścielone, szczególnie w pokojach, gdzie są młodsi chłopcy.

**BRAK WYCHOWAWCY**

Jak się okazuje, bursą nie posiada dotychczas wychowawcy. Zarówno młodzież męska, jak i żeńska pozbawiona jest kierunku wychowawczego i opieki. Wprawdzie mieli tu być przecież sami dorośli (ponad 18 lat), ale jednak bursa miała zarazem spełniać rolę zakładu repolonizacyjno - wychowawczego. Kto więc dba o realizację planów wychowawczych i czy te plany w ogóle zostały już nakreślone?

Dyrektor Gimnazjum spełnia rolę kierownika bursy i wychowawcy tylko przygodnie, bo mieszka w gmachu, ale absolutnie nie ma czasu ani możliwości poświęcić się stronie wychowawczej. Zresztą musiał dopilnować wszystkich remontów, bo budynek był bez drzwi, okien, pieców itd. Wszystko zostało sporządzone systemem gospodarczym i dlatego niewielkim tylko kosztem 700 tys. zł. Ale wymagało to nie lada kłopotu, tym bardziej, że nawet na remont pieniędzy nie starczało.

**PIENIĘDZY... PIENIĘDZY... PIENIĘDZY...**

Właśnie i teraz, kiedy przechodzimy przez klatkę schodową, zjawia się jakiś młody człowiek.

— To jeden z moich wierzycieli — mówi smętnie kierownik. — Nachodzą mnie stale. To za roboty stolarskie, to za malowanie. Już nie mogę sobie dać rady. A jeszcze mam do zapłacenia też 120 tys. zł za meble.

— A jak z pieniędzmi na utrzymanie — pytamy.

Otóż właśnie okazuje się, tak jak zresztą przypuszczaliśmy po wizycie w kuchni, że sprawa przedstawia się wprost beznadziejnie.

Dotychczas „goniono" resztkami, pozostałymi po zeszłorocznych stypendiach, ale teraz był już moment, że wszystko miało się rozlecieć z powodu braku gotówki.

Na szczęście Ministerstwo Oświaty przyznało kredyt w wysokości 120 tys. zł, co na jakiś czas podtrzyma egzystencję bursy. Ale co dalej? Nie ma żadnego zapewnienia stałych kredytów i pomocy znikąd tak, że cała sprawa pięknie zaprojektowana i z trudem rozpoczęta może być łatwo zaprzepaszczona.

**„BALLADYNA", KARYKATURY I MEDYCYNA**

A tymczasem młodzież uczy się chętnie i robi szybkie postępy. Wychowanków, uczęszczających do gimnazjum dla dorosłych, jest razem 46 w wieku od 18 - 25 lat. Wszyscy skończyli 8-mio klasową niemiecką szkołę powszechną, ale teraz chodzą do klasy wstępnej gimnazjalnej, gdyż polska gramatyka i ortografia, mimo zaawansowania uczniów w innych przedmiotach, wymaga opanowania.

Niektórzy jednak są na wyższych semestrach (gimnazjum dla dorosłych ma 6 semestrów), a więc troje na pierwszym, dwoje na trzecim i dwoje na piątym. I podczas, gdy zwykła deklinacja sprawia wiele kłopotu Łucji Kucynie, czy Teresie Komorowskiej, to taki Edmund Bolewski pisze już samodzielne wypracowania na temat „Balladyny", a Brunon Miszkiewicz, najstarszy 25-letni uczeń, jest już na piątym semestrze i jeszcze w tym roku złoży maturę.

Niezależnie od nauki w szkole Miszkiewicz pracuje również w szpitalu, bo zamierza poświęcić się medycynie. Jest też zdolnym rysownikiem karykaturzystą. Dowcipne jego akwarele zdobią ściany pokoju.

**ŚWIETLICA BEZ ŚWIATŁA**

Rozmieszczona w małych pokoikach młodzież nie ma gdzie zbierać się na zajęcia świetlicowe i kulturalne rozrywki.

Jest wprawdzie odremontowana niewielka sala świetlicowa, w której ustawiono 5 dużych nowych stołów i ławki — cóż, kiedy świeżej gładziny stołu nie przykrywa ani jedna gazeta czy czasopismo, szachy, warcaby czy tym podobne pomoce świetlicowe.

W świetlicy w dodatku jest przenikliwy chłód bo nie ma nawet pieca, w którym można by napalić. Brak też pieniędzy na kupno zarówek i tylko wąskie sznurki przewodów zwisają smętnie z sufitu. W świetlicy nie ma światła.

**I CÓŻ DALEJ?**

Gdzież więc ma się zbierać młodzież. Gdzie nauczy się pięknych polskich tańców i piosenek ludowych, gdzie przeczyta gazety i czasopisma, gdzie wreszcie można będzie do niej przemówić bezpośrednio, nie z katedry szkolnej, a ot tak — przy wspólnym tańcu, śpiewie, czy zabawie...

I kto to zrobi? Dotychczas nie ma wychowawców, nie ma pieniędzy, nie ma cukru ani masła i nie ma widoków na poprawę.

Więc gdzież jest ten wzorowy zakład dla młodzieży warmińsko - mazurskiej, pragnącej nie tylko mówić i pisać, ale także głęboko czuć po polsku — pytamy — po raz pierwszy? (ja)

## *Repolonizacja to obowiązek nas wszystkich*

**Szybka repolonizacja ludności warmińskiej i mazurskiej ma ogromne znaczenie nie tylko państwowe, ale także społeczne. Musimy zdobyć się na to, aby słowo „autochton" straciło swoje dotychczasowe, często niewłaściwie pojmowane znaczenie.**

**Zdawałoby się, że jesteśmy już na jak najlepszej ku temu drodze. Ludność miejscowa uzyskuje pomoc w uprawie roli i zasiewach, otrzymuje krowy, konie, kredyty na remonty budynków, zagospodarowują się ośrodki rolne i obiekty przemysłowe, dając pracę i zarobek — jednym słowem, poprawa bytu, odbudowa gospodarcza wkracza coraz wyraźniej na ziemię warmińsko - mazurską.**

**Niestety, sprawa naszych wpływów kulturalnych nie jest równie mocno postawiona. Wprawdzie nasze władze oświatowe zaplanowały sobie szeroko zakrojoną akcję: kursy repolonizacyjne, zespoły świetlicowe, biblioteki, domy społeczne, bursy wychowawcze i t. d. — cóż, kiedy realizację tych zamierzeń hamuje brak pieniędzy.**

**Cały plan opierał się na kredytach odgórnych z Ministerstwa Oświaty, które okazały się o wiele szczuplejsze, niż przypuszczano i absolutnie niewystarczające. Czy to ma już przekreślić całą zaplanowaną akcję? Czyż nie leży w interesie naszych władz lokalnych, urzędów, instytucji, przedsiębiorstw i całego społeczeństwa, aby planowa repolonizacja, dająca Polsce światłych i szczerze oddanych obywateli miejscowego pochodzenia, dokonała się jak najszybciej.**

**Zwróćmy trochę więcej uwagi również i na dziedzinę oświatową, która jest napewno nie mniej ważna od gospodarczej.**

**Na poparcie słuszności naszych uwag przytoczymy chociażby jeden klasyczny wypadek.**

**Zaprojektowano, że w Mrągowie przy gimnazjum dla dorosłych powstanie bursa dla młodzieży miejscowego pochodzenia, która spełni nie tylko rolę bursy, gdzie niezamożna młodzież autochtoniczna znajdzie bezpłatne wyżywienie i mieszkanie, ale przede wszystkim rolę wzorowego zakładu wychowawczego, repolonizacyjnego skąd wyszliby młodzi Warmiacy i Mazurzy, jako pionierzy polskości dzisiejszej — pełnej, realnej i bezpośredniej.**

**Bursa ta miała być jedynym tego rodzaju zakładem na terenie naszego województwa. Drugi podobny zakład powstał na Śląsku w Opolu. Jak nam donoszą, bratni zakład śląski, mieszczący się w pięknym gmachu, liczący 150 dziewcząt i chłopców w wieku ponad 18 lat — spełnia swoje zadanie wzorowo. Warunki pod każdym względem są tam znakomite. Wyżywienie, opieka i system wychowawczo - repolonizacyjny — na najwyższym poziomie.**

**I nasz zakład w Mrągowie miał być otoczony troskliwą opieką władz oświatowych i całego naszego społeczeństwa. Niestety. Władze dały, ile mogły, ile dało się wykroić z hierarchii wielorakich potrzeb. Zawiodło natomiast nasze społeczeństwo, zawiodło zupełnie. A na Śląsku jest inaczej.**

**Niech zamieszczony obok specjalny reportaż da nam bezpośredni obraz rzeczywistości, tak niestety dalekiej od pierwotnych zamierzeń i pięknych planów. (ja.)**

# Trzy nowe elektrownie pozwolą naszej energetyce sprostać potrzebom miesięcy zimowych

Zbliża się krytyczny okres dla energetyki, to znaczy — długie wieczory i wielkie zapotrzebowanie na prąd elektryczny.

W tym celu energetyka nasza mobilizuje wszystko, co może, aby pokonać tak zwany „szczyt zimowy".

Oto już w próbach znajduje się nowoodbudowana elektrownia wodna na rzece Nogat w miejscowości Rakowiec koło Malborka. Jest to elektrownia o mocy 500 kilowatów, która zostanie włączona do pracy już w pierwszych dniach listopada.

Również w listopadzie spodziewane jest uruchomienie pierwszej torfowej elektrowni w Józefowie, czyli Karwitach.

Elektrownia w Karwitach, o mocy 500 kilowatów, obliczona na opał w postaci torfu, którego są tam pokaźne zapasy, będzie pionierską w sensie wyzyskania opału lokalnego.

Również po 3 miesięcznym okresie remontu włączona zostanie w szeregi czynnych siłowni elektrownia w Kwidzyniu.

Ta ostatnia przystosowana została na opał małowartościowy (miał węglowy), którego mamy pod dostatkiem. Moc dyspozycyjna elektrowni w Kwidzyniu wynosi 1.000 kilowatów, a uruchomienie jej planowane jest również w listopadzie, czyli w okresie największego zapotrzebowania na prąd elektryczny.

Do walki więc o pokonanie „szczytu zimowego" przybędą nam jeszcze 3 elektrownie o łącznej mocy 2 tys. kilowatów (JJ.)

**Z ostatniej chwili!**

## Przed procesem dr Maniu w Rumunii

**TELEFONUJĄ NAM:**

**BUKARESZT. — Proces przywódcy opozycyjnej partii ludowej w Rumunii, dr Maniu, został wyznaczony na drugą połowę przyszłego tygodnia.**

**Według przyjętego zwyczaju akt oskarżenia będzie opublikowany kilka dni wcześniej.**

# Gospodarstwa rolne tylko dla rolników

W samym założeniu zarówno reformy rolnej, jak i dekretu o przebudowie ustroju rolnego było oddanie ziemi w ręce tych, którzy sami na niej pracują.

Obydwa te akty miały na celu wyeliminowanie w miarę możności pracy najemnej w rolnictwie i uwłaszczenie służby folwarcznej, która, rzecz jasna, z większym pożytkiem dla siebie i państwa pracować może na własnym zagonie.

W pierwszym okresie powojennym, wbrew tym zasadom, pewna liczba urzędników państwowych i innych pracowników umysłowych otrzymała wzamian za mienie rolnicze, pozostawione poza granicami Państwa, gospodarstwa rolne w naszym województwie.

Większość z nich, związana interesami i pracą zarobkową z miastem, tylko od czasu do czasu zagląda do swoich gospodarstw, gdzie pracuje służba najemna.

Taki stan rzeczy, jak się dowiadujemy, uznany został przez czynniki centralne za sprzeczny z wydanymi w tej mierze aktami państwowymi i musi ulec likwidacji.

Sprawa ta na naszym terenie stanie się aktualną już w niedalekim czasie w trakcie wykonywania dekretu o nadawaniu mienia nieruchomego w miastach, gdzie przygodni posiadacze gospodarstw rolnych otrzymają wzamian za użytkowane mienie rolnicze odpowiedni ekwiwalent w mieście.

Wyjątek stanowić będą tylko ci spośród pracowników umysowych, którzy już od niejakiego czasu stale sami gospodarzą na roli, a nie są służbowo związani z miastem, oraz ci, których wyręcza w pracy na roli najbliższa rodzina.

Uzdrowi to atmosferę psychiczną wsi, gdyż chłopi słusznie krzywym okiem patrzą na swych uprzywilejowanych sąsiadów ze świata urzędniczego, i powiększy rezerwę zagospodarowanych już jako tako gospodarstw rolnych z przeznaczeniem w pierwszym rzędzie dla rolników, usuniętych z tak zwanych gospodarstw spornych. (l.)

## Dziś zbiórka na RTPD

Dziś, w dniu święta R. T. P. D. odbywa się w Olsztynie zbiórka uliczna na cele Towarzystwa.

Złóżmy do puszki kwestarskiej ofiarę z głębokim przekonaniem, że przyniesie ona ulżenie doli sierot i najuboższej dziatwy robotniczej.

Zgłaszajmy się na członków R. T. P. D. i bierzmy czynny udział w wychowaniu młodego pokolenia.

**NAJWYŻSZY CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA LISTOPAD**

# „Martwe dusze" wypełniały zbyt obszerny lokal p. Boruca

W związku z przeprowadzaną obecnie przez kwaterunek miejski akcją kontrolną lokali na terenie Olsztyna, organy kontrolne spotykają się z szeregiem wypadków, świadczących o niezwykłej pomysłowości i złej woli pojedyńczych mieszkańców.

Jako przykład służyć może wypadek, stwierdzony w dniu 13 b. m. przez ekipę kontrolną w mieszkaniu ob. Aleksandra Boruca, zamieszkałego przy ul. Moniuszki 14 m. 4.

Boruc zajmuje mieszkanie, składające się z 2 pokoi i kuchni, przy czym zameldowane w lokalu są wraz z nim 4 osoby, t. zn. sam Boruc, jego żona oraz syn i córka.

Obecność tych osób Boruc stwierdził okazanymi kontrolerom kartami żywnościowymi i książką meldunkową, w której figurują wszystkie te osoby.

Po sprawdzeniu okazało się, że Boruc zeznał fałszywie, gdyż syn jego jest od dłuższego czasu w wojsku, zaś córka zmarła w 1939 roku.

Pomysłowy ojciec „wskrzesił" zmarłą córkę i zameldował nieobecnego syna, aby wprowadzić w błąd władze kwaterunkowe i aprowizacyjne. Pobierał karty żywnościowe i zajmował zbyt wielką powierzchnię mieszkalną na osoby nieobecne i nieżyjące.

Boruc niewątpliwie poniesie zasłużoną karę. (w)

# Daniele, sarny i jelenie padają ofiarą kłusowników

## Zwierzostan w niebezpieczeństwie

Zwierzostan lasów woj. olsztyńskiego, który srodze został przetrzebiony przez działania wojenne, narażony jest na nowe niebezpieczeństwo.

Świadczą o tym liczne meldunki posterunków Straży Leśnej z terenu, donosząc o faktach kłusownictwa.

Przestępczy ten proceder szerzy się szczególnie w nadleśnictwach: Wielbark, Kętrzyn, Zaborowo i Ustronie. Ofiarą jego padają najczęściej sarny, jelenie i daniele, a więc zwierzęta pozostające pod ochroną.

Żaden jednak kłusownik nie pokwapi się „zapolować" na dziki, które stanowią groźną plagę pól.

W większości wypadków kłusownictwo uprawiają osoby posiadające broń, które jednak nie mają karty łowieckiej, uprawniającej do polowania, naturalnie na te zwierzęta, które nie znajdują się pod ochroną.

Odpowiednie zarządzenie władz z jednej strony i zdecydowana postawa służby leśnej — z drugiej, powinny tę samowolę jednostek ukrócić. (mag.)

# Dzień Olsztyna

**WYBORY W ZOW**

Dziś, w niedzielę o godz. 11 w sali Oddziału Wojewódzkiego Związku Osadników Wojennych odbędzie się walne zebranie, na którym dokonane zostaną wybory nowego Zarządu Wojewódzkiego Związku.

W zebraniu weźmie udział, przybyły z Warszawy przedstawiciel Zarządu Głównego płk. Balczewski. (s.)

**Z MUZEUM**

Obecnie w Muzeum na Zamku czynione są wstępne przygotowania do mającej odbyć się w grudniu wystawy regionalnej, która będzie miała specjalne znaczenie dla terenów Warmii i Mazur, jako pierwszy, reprezentacyjny pokaz sztuki ludowej naszych ziem. (z. a.)

**DODATEK DLA KOLEJARZY**

Rażącą różnicę w uposażeniach pracowników kolejowych w porównaniu z urzędnikami państwowymi miał pokryć tak zwany „dodatek wyrównawczy".

Wprawdzie wyrównanie jeszcze nie nastąpiło, lecz wypłacany dodatek od 900 zł do 2.750 zł łagodzi tę różnicę. (j.)

**KONFERENCJA INSTRUKTORÓW „SPOŁEM"**

W dniach 24—25 b.m. odbyła się w sali obrad Związku Rewizyjnego konferencja instruktorów Zw. Gosp. „Społem". Obrady dotyczyły spraw i zagadnień związanych z ruchem spółdzielczym. (il.)

**POCZTOWCY — SOCJALIŚCI**

Dziś, o godz. 9 w gmachu Dyrekcji Poczt rozpoczną się obrady okręgowego zjazdu sekcji pocztowej Polskiej Partii Socjalistycznej.

**KOMU ZA CIASNO**

Słupy reklamowe w Olsztynie są normalnej objętości.

Należałoby sądzić, że wszystkie ogłoszenia urzędowe, afisze i t. p. z łatwością się zmieszczą.

Zachodzą jednak wypadki nie z winy... słupów, ale ludzi.

W dniu wczorajszym stwierdziliśmy, że afisze zapowiadające „ostatnie przedstawienia" cyrku do połowy zakryły nie mniej interesujący afisz poranku muzycznego na słupie przy pl. Wolności.

Należy te rzeczy uregulować i poświęcać więcej uwagi tym, którzy — kleją. (z.)

**CZY TO W PORZĄDKU?**

Kasy biletowe na dworcu kolejowym sprzedają bilety drugiej klasy na pociągi, w których wagonów z tą klasą w ogóle niema. Czy kasjerki spełniają każde żądanie podróżnego? I czy nie byłoby wskazane, aby kasjerki wiedziały w których pociągach są doczepiane wagony z drugą klasą? (il.)

# MUZEUM MIEJSKIE W SZCZYTNIE POSIADA BOGATE ZBIORY

W swojej włóczędze po Szczytnie zajrzałem między innymi do Muzem Miejskiego. Mieści się ono w zamku pokrzyżackim, unowocześnionym i zmodernizowanym, przypominającym dawne wieki jedynie starą wieżą i kamiennymi murami.

Mury te otaczają zresztą zamek tylko z jednej strony. Wzdłuż nich biegnie łożysko dawnej fosy. Obecna jej rola sprowadza się do... boiska sportowego. Gromada chłopców z młodzieńczą werwą rozgrywa właśnie partię siatkówki.

Zmieniły się czasy i ludzie, zmienił się charakter starego grodziska.

**DYSPROPORCJE**

Bilet wstępu do Muzem, mieszczącego się w budynku gospodarczym, pamiętającym dawne dzieje i dźwigającym na swych murach piętno wieków, kosztuje aż... 50 zł.

**Ta niewątpliwie wysoka, jak na Szczytno, suma stała się powodem interesującej dyskusji z kustoszką Muzeum, kobietą miłą i dobrze znającą swoją rolę, lecz marznącą nielitościwie w grubych i pełnych wilgoci murach grodziska, pozbawionych nie tylko słońca, lecz i... pieców.**

Z tych jedynie powodów rozmowa toczyła się przed wejściem do Muzeum, a więc na otwartym powietrzu. Tu było ciepło i słonecznie. Wewnątrz budynku chłód i wilgoć walczyły ze sobą o lepsze.

Z wypowiedzi kustoszki wynikało, że od dnia 24 września do 14 października zwiedziło Muzeum aż 39 osób oraz trzy wycieczki szkolne o łącznej liczbie 120 dzieci.

Nie licząc wycieczek szkolnych, przeciętna zwiedzających wynosiła 2 osoby dziennie. Za ścisłością tego wyliczenia przemawia również i fakt, że na 20 minut przed zamknięciem Muzeum byłem tego dnia drugim z kolei zwiedzającym.

Przeciętne więc wpływy miesięczne z Muzeum wynoszą około 3.000 zł. Nie znam wysokości wynagrodzenia kustoszki, ani wydatków, związanych z utrzymaniem porządku w obszernych salach muzealnych.

Jest jednak pewne, że żadnych dotacji miasto na ten cel nie otrzymało. Wniosek z tego prosty, że Muzeum jest grubo deficytowe i że Zarząd Miejski do tej imprezy grubo dopłaca.

Pomyślałem sobie o Muzeum Narodowym w Warszawie, niepobierającym dotychczas przynajmniej żadnych opłat za wstęp do swych bogato zaopatrzonych w eksponaty sal. Czy więc warto jest w Szczytnie dla 3.000 zł miesięcznego wpływu zamykać dostęp do Muzeum najszerszym masom społeczeństwa, żądnego wiedzy?

**WIEKI MÓWIĄ**

Wnioski te nie pomniejszają w niczym roli i znaczenia Muzeum Miejskiego w Szczytnie. Wartość zgromadzonych eksponatów jest duża. Tuż na wstępie witają zwiedzających prymitywnie wykonane świątki (figury kościelne wykonane w drzewie), pochodzące z Rańska, Frelkowa, Pasymia, Kobułt i Dźwierzut.

Dział prehistorii reprezentują wykopaliska z okresu sprzed 2.000 lat przed narodzeniem Chrystusa, urny z grobów, siekiery z krzemienia, brązowe ozdoby „wytwornych" ówczesnych niewiast itp.

Dział historii miejscowej jest najbogatszy i najbardziej interesujący. Sensacją jego jest pień do ścinania skazańców. Znalazł się on w 1901 r. w Pasymiu, przywieziony z Olsztyna razem z katem. Po raz ostatni ścięto na nim pewną kobietę, skazaną na śmierć za otrucie dwóch mężczyzn. Po wykonanym wyroku pień pozostał w Pasymiu, skąd obecnie zawędrował do Muzeum.

W tym samym dziale można zobaczyć oryginalne wytłaczalnie do prób materiałowych, pochodzące z farbiarni w Szczytnie z początku XIX wieku oraz wyroby huty szklanej, istniejącej w Pupach do 1876 r.

Niespodzianką dla zwiedzającego jest wiadomość, że na terenach Warmii i Mazur istniały pokłady rudy żelaznej. Musiały one znajdować się w okolicach Wądołka, bo tu właśnie istniała huta, produkująca wyroby żelazne. Zniszczeniu uległa w czasach pierwszej wojny światowej.

Podziw budzą naczynia i wyroby gliniane z okresu wczesnego średniowiecza, wykopane w 1924 r. na dziedzińcu zamkowym w Szczytnie.

**TU PRZEMAWIA POLSKOŚĆ**

Bogaty ten dział kończą dyplomy cechów, stare księgi, pisane po polsku, oraz wnętrza chat mazurskich z lat 1850—1860. Pełno w nich rzeczowych dowodów świadczących o polskim pochodzeniu mieszkańców Mazur.

Żywo w pamięci staje tragedia powstania 1863 r., po którym wielu uchodźców tu właśnie w lasach i borach mazurskich znalazło schronienie i opiekę u ludności miejscowej.

Z tych właśnie czasów pochodzą oryginalne malowidła na kaflach, piękne w swoim układzie kompozycyjnym i wiele mówiące swoją tematyką. Na tych to kaflach ujrzeć można wzorzyste postacie powstańców, polskie napisy, polskie opowiadania i przysłowia.

Dział zoologiczny obfituje w wielką ilość wypchanego ptactwa, zwierząt i rogów, pośród których pewną sensację budzi róg łosia, największy podobno okaz w Europie.

Do ciekawych również eksponatów należą wydobyte z mułu pod Wielbarkiem czółna dębowe. Wiek ich — 4.000 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Ostatnim jest wreszcie dział geologiczny, w którym znawca znajdzie dla siebie wiele oryginalnych i ciekawych okazów.

Muzeum Miejskie w Szczytnie zwiedziłem z przyjemnością, lecz z większą jeszcze przyjemnością opuszczałem jego zimne piwnicze mury. Warto byłoby pomyśleć o odpowiednim dla niego pomieszczeniu a w najgorszym wypadku o ogrzewaniu obecnego. Wątpię, czy w obecnych warunkach eksponaty mają zapewnioną trwałość. Warto byłoby również poddać rewizji cenę biletu wstępu (il.)

# Pisz otrzyma za rok połączenie kolejowe z Ełkiem

## Odbudowa mostu na Piszy jest już w pełnym toku

*(Od naszego specjalnego wysłannika)*

**Jak już donosiliśmy obszernie, władze kolejowe kładą obecnie główny nacisk na uruchomienie komunikacji kolejowej na trasie Szczytno — Pisz, czyli na połączenie Piszu z Olsztynem.**

**Niezależnie jednak od prac na tym odcinku, które mają być zakończone już w grudniu r.b., prowadzone są również roboty o charakterze decydującym dla uruchomienia dalszych odcinków połączeń.**

W drugim niejako rzucie prowadzone są prace nad odbudową połączenia kolejowego na trasie Pisz — Ełk, czyli uzyskanie komunikacji kolejowej z Grajewem i Białymstokiem.

Punktem zwrotnym robót na tym odcinku jest odbudowa mostu kolejowego w pobliżu Piszu.

Most, zburzony przez uciekających Niemców, został tak gruntownie zdewastowany, że właściwie trzeba tu wznosić prawie wszystko od nowa.

Istotnie wykonane roboty noszą na sobie cechy zupełnie nowych konstrukcji. Zniszczenie mostu rozpiętości 50 m zostało dokonane tak gruntownie, że kratownica mostowa po wydobyciu jej z wody musiała być odesłana do zupełnego przerobienia w warsztatach mostowych w Starosielcach.

Usunięcie kratownicy mostowej z łożyska rzeki Piszy odblokowało połączenie wodne z jeziorem Warszawskim. Nawiasem mówiąc, owe połączenie wodne znane jest jako dostępne w tym miejscu przez całą zimę, ponieważ rzeka Pisza nie zamarza tu wcale.

Niemało kłopotów było również przy odbudowie przyczółków mostowych ze względu na stan ich zniszczenia i oryginalną konstrukcję. Jeżeli chodzi o zniszczenie — to i w tym wypadku było dokonane tak gruntownie, że wypadało nie odbudowywać, lecz budować przyczółki od nowa.

Co więcej, przed przystąpieniem do budowy trzeba było rozebrać oba przyczółki aż do fundamentów. Na obnażone fundamenty trzeba też było ułożyć rzut starych szyn kolejowych i dopiero na tak wzmocnionych fundamentach rozpoczęto budowę przyczółków.

W tej chwili oba przyczółki mostowe już są gotowe, kratownica zaś mostu, wydobyta z wody, czeka na odtransportowanie do Starosielc, skąd w sierpniu roku przyszłego powróci jako konstrukcja, nadająca się już do montowania.

Po zmontowaniu mostu i odbudowaniu nawierzchni połączenie kolejowe na odcinku Pisz — Ełk zostanie przywrócone w pierwszej połowie grudnia roku przyszłego. (JJ)

# SPORT * SPORT * SPORT

# KKS wygrywa trójmecz OZPR

## Wysoki poziom spotkań w siatkówce i koszykówce

**Oczekiwane z dużym zainteresowaniem spotkanie czołowych drużyn Olsztyna w siatce i koszu przyniosło ciężko wywalczone, ale zasłużone zwycięstwo kolejarzom.**

Pocieszającym objawem, co nie pozostanie bez wpływu na dalszy rozwój piłki ręcznej, jest zainteresowanie młodzieży olsztyńskiej. Obserwując poszczególne drużyny i graczy można już dzisiaj twierdzić, że nasz OZPR stać na wystawienie drużyny do spotkań międzyokręgowych.

Przechodząc do analizy poszczególnych spotkań, z zadowoleniem należy stwierdzić dużą poprawę u społemowców, którzy tworzą zespół koszykówki, groźny dla każdej drużyny. Z niemniejszym zadowoleniem obserwowaliśmy dobrą grę Lechii, która w koszykówce „wychodziła z siebie" i poważnie zagrażała mistrzowi okręgu.

Wyniki przyniosły szereg niespodzianek. KKS po dramatycznej walce wygrywa z SKS w siatce 2:1 (15:6, 3:15, 16:14). Trzeci set, prowadzony z dużą przewagą punktów, społemowcy zaprzepaszczają, oddając zwycięstwo kolejarzom. O drugie miejsce w następnej rozgrywce, SKS bez specjalnej walki oddaje punkty Lechii 2:0 (15:13, 15:12). W decydującym spotkaniu KKS gładko rozprawia się z Lechią, wygrywając 2:0 (15:6, 15:6).

Rozgrywki koszykówki, to zacięta walka wszystkich drużyn o tytuł. Pierwszy mecz stoczyła Lechia z SKS. Dobra gra SKS z doskonałą trójką napadu, przynosi zdecydowane zwycięstwo społemowcom w stosunku 21:7 (13:6).

W chwilę po tym SKS gra z KKS. Pierwsza połowa wskazuje na to, że mistrz okręgu dozna pierwszej porażki, gdyż społemowcy prowadzili 9:3. Druga połowa przynosi wyrównanie i zwycięstwo KKS w stosunku 16:12.

Ostatnie spotkanie rozegrali kolejarze z Lechią. Początkowo kolejarze specjalnie nie wysilają się i Lechia zdobywa pierwsze kosze. Po zmianie boisk, przeważa KKS, który spotkanie wygrywa w stosunku 23:17.

Na marginesie spotkań należy dodać, że poziom piłki ręcznej Olsztyna wyraźnie się podnosi, czego dowodem były spotkania letnie z drużynami Warszawy, a obserwacja ostatnich rozgrywek i duże zainteresowanie młodzieży każe przypuszczać, że w niedługim czasie, nasi siatkarze i koszykarze, godnie będą reprezentowali nasz okręg poza jego granicami. (at)

## Apel do old-boy'ów

Jak się dowiadujemy, w najbliższym terminie projektowane jest zebranie wszystkich działaczy sportowych czynnych oraz pozostających w „stanie spoczynku".

Celem zebrania jest wyłonienie władz wszystkich gałęzi sportu, uprawianego na terenie naszego okręgu.

Ze względu na doniosłość poruszanych spraw apelujemy do wszystkich działaczy o jak najliczniejszy udział. (z.)

## Niespodziewane zwycięstwo Drukarza (2:0)

We wczorajszym turnieju błyskawicznym piłki nożnej, rozegranym na stadionie leśnym w Olsztynie, sensacją było niespodziewane zwycięstwo (2:0) RKS „Drukarz" nad KS „Pocztowiec".

## Zebranie OZB jutro

Zebranie OZB, naznaczone na wczoraj, z powodu rozgrywanego jednocześnie turnieju błyskawicznego MOZPN zostało przełożone na poniedziałek, 27 b. m.

Zebranie odbędzie się o godz. 16 w lokalu OZB, Stalina 19.

## Współpraca Zryw - Lechia

Do czasu zakończenia remontu sali gimnastycznej przy szkole Nr 2 treningi pięściarzy „Lechii" i „Zrywu" odbywać się będą w auli Gimnazjum Męskiego (Mickiewicza 6). Wspólne treningi prowadzić będzie Kamiński („Zryw").

Natomiast prof. Szczerbicki („Lechia") objął kierownictwo wspólnych treningów sekcji gier sportowych obu klubów.

## SREBRNE WESELE w Szczytnie

**(Od naszego korespondenta)**

Ostatnio mieszkańcy Szczytna, małżonkowie Przybojewscy obchodzili uroczyście 25-lecie pożycia małżeńskiego.

Pani Irena lat 49 i pan Edmund w wieku 62 lat wychowali 3 synów na pożytecznych obywateli. Jubilaci posiadają 3 wnuczków. (wk)

# Już 4000 koni zakupiliśmy za granicą

Z przyznanego naszemu województwu przez Gł. Zarząd Zw. Sam. Chłopskiej kontyngentu w ilości 6.000 koni nadeszło dotąd około 4.000 sztuk.

W wymienionej liczbie przeważają konie norweskie, których sprowadzono 1.743 szt., drugą pod względem liczebności grupę stanowią konie szwedzkie ok. 1.300 szt., dalej konie fińskie — 481 szt., duńskie — 434 szt. i belgijskie — 40 szt.

Gł. Zarząd Zw. Sam. Chłopskiej, który przeprowadzą te zakupy, ściąga konie ze wszystkich państw północnych, osiągając w tym kierunku coraz lepsze wyniki.

Świadczą o tym coraz większe liczby dostarczonych nam koni. (L)

**Z wędrówek po Warmii i Mazurach**

# NIE SAMA TURYSTYKA zdecyduje o rozwoju Giżycka

## Miasto musi być uprzemysłowione

**O tym, że Giżycko jest największym po Olsztynie miastem w województwie, świadczy nie tylko urzędowe zestawienie cyfr, lecz i wewnętrzny wyraz miasta.**

**Prawda ta uderza każdego, kto po dłuższej nieobecności znajduje się nad brzegami ogromnego jeziora w Giżycku, na ożywionych i pełnych ruchu ulicach, po jednej i po drugiej stronie kanału.**

Mimo wyraźnego rozwoju miasta w Giżycku często słyszy się zdanie: — Dajcie nam przemysłowe i przetwórcze zakłady, choćby takie, jakie posiada Kętrzyn, a pokażemy wszystkim, co potrafimy...

Wypowiedzi takie i tym podobne słyszałem dość często. Wypadałoby wnioskować, że mieszkańcy Giżycka doceniają znaczenie zakładów przetwórczych dla swego miasta, jak i dla jego najbliższych okolic.

Miastu potrzebne są zakłady przetwórcze, potrzebne dla jego przyszłości, dla wyzyskania szerokich możliwości komunikacji kolejowej i wodnej, dla zaludnienia całej masy pustych i niewykorzystanych dotychczas domów.

Drogą rozbudowy administracji nikt nie będzie w stanie miasto to wypełnić ludnością w stosunku do jego możliwości mieszkaniowych. Byłby to zresztą twór sztuczny. Nie wypełni tej luki również i turystyka, bowiem jej charakter będzie z reguły sezonowy. Jedynie więc przemysł przetwórczy, jego rozbudowa i organizacja, będzie w stanie zapewnić miastu rozwój, zabezpieczyć jego jutro.

**TROCHĘ PORÓWNAŃ**

Giżycku nie pozostało nic innego, jak tylko czekać.

W międzyczasie jednak nie próżnuje, usuwa gruzy, zaciera ślady wojny, porządkuje ulice. Wygląd ulic zmienił się ogromnie. Sklepy w niczym nie ustępują sklepom olsztyńskim biją je nawet w pewnych wypadkach ilością bądź też jakością towaru. To samo można powiedzieć i o zakładach fryzjerskich. Nasi specjaliści z Olsztyna mogliby się niejednego nauczyć w Giżycku.

Jak żadne miasto w województwie, nie wyłączając Olsztyna, Giżycko posiada zupełnie unormowane warunki noclegowe. Miasto posiada dwa kulturalnie urządzone hotele: turystyczny „Orbisu" i „Polonia" skarbowców, oraz dwa domy noclegowe. Jest to nawet w okresie sezonu turystycznego ilość zupełnie dla miasta wystarczająca.

Giżycko ma poza tym, czego dla odmiany nie posiada Olsztyn, kawiarnię z orkiestrą i to świadczy o jego ambicjach wielkomiejskich. Znajduje się ona w Hotelu Turystycznym „Orbisu", posiadającym jednocześnie i restaurację.

**W JAKIM KIERUNKU?**

W jakim kierunku pójdzie rozwój miasta? Na to pytanie trudno jest dziś odpowiedzieć. Jest pewne, że wyraźny charakter na Giżycku wyciśnie rozwój turystyki, postępującej na przód nadspodziewanie szybko, znacznie szybciej od odbudowy miasta.

Objaw to radosny, ale i niepokojący.

Brak równowagi między tymi dwoma drogami rozwojowymi Giżycka może zaprzepaścić zdobycze turystyki, osiągnięte nie bez wysiłku i trudności.

Równowaga więc jest konieczna. Zadecyduje ona o przyszłości i rozwoju Giżycka. A osiągnąć ją można tylko przez uprzemysłowienie miasta. (il)

# Dzień Elbląga

## Elbląg będzie miastem szkół młodzieży

**(Od naszego korespondenta)**

W roku bieżącym do istniejących już w Elblągu szkół typu średniego przyszła około 2000 młodzieży. Są to uczniowie: Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego, Szkoły Przysposobienia Przemysłowego, Średniej Szkoły Zawodowej, Gimnazjum Krawieckiego, Liceum Technicznego, Gimnazjum Energetycznego i Szkoły Przemysłowej Rolniczej.

W roku przyszłym rozpocznie się nauka w pięciu nowych zakładach naukowych, w tym dwóch typu wyższego. Oprócz Akademii Rolniczej, jedynej w Polsce, powstanie instytut kształcenia nauczycieli szkół średniczych. Ze szkół typu średniego powstaną zorganizowane: liceum traktorowo-mechaniczne, liceum przyrodnicze oraz liceum ogrodnicze.

Według przewidywań we wszystkich tych zakładach naukowych będzie pobierało naukę około 10 000 młodzieży starszej. Tak poważna ilość młodzieży szkolnej nada miastu swoisty charakter. (mx)

**O ELEKTRYFIKACJĘ MIERZEI**

Rok przyszły przyniesie duże zmiany na Mierzei Wiślanej. Ożywienie tempa osadnictwa na tym odcinku nastąpi nie tylko w związku z rozpoczęciem przekopu Mierzei, ale również z włączeniem tego terenu w orbitę głównych szlaków turystycznych na Wybrzeżu.

Wyłoni się przy tym konieczność elektryfikacji, tym pilniejsza, że wszelkie urządzenia wodociągowe na Mierzei są uzależnione od siły elektrycznej. (mx)

**„CARITAS" W ELBLĄGU**

Przy ul. Stalina 8 powstał oddział „Caritasu", prowadzony przez Siostry Rodziny Marii. „Caritas" rozpoczyna działalność społeczno-charytatywną w nowozałożonej Świetlicy Dworcowej oraz kuchni dla najbiedniejszych, mającej swe pomieszczenie również przy ul. Stalina 8. (mx)

**Z PRZESZŁOŚCI**

Wielką rolę w życiu mieszkańców dawnej Warmii odgrywały święta rodzinne. Zaręczyny, wesela, chrzciny i pogrzeby były obchodzone niezwykle hucznie i przesadnie. Dało to powód radzie miejskiej do uregulowania sposobu ich obchodzenia specjalnymi przepisami.

I tak: na zaręczynach chłopskich wolno było przyjmować tylko trzema daniami potraw i jedną beczką piwa. Wesele mogło trwać tylko 2 dni. Przed tym uroczystość ta trwała przez cały tydzień, a zabawy odbywały się jednocześnie we wszystkich domach. Zakaz tego rodzaju hulatyk był umocniony wprowadzeniem wysokich kar. (mx)

## Pomnik T. Kościuszki odsłaniają dziś kolejarze w Ostródzie

**(Od naszego korespondenta)**

Jak już donosiliśmy w dniu dzisiejszym odbędą się w Ostródzie uroczystości, związane z odsłonięciem pomnika T. Kościuszki.

Pomnik ten — pierwszy na Ziemiach Odzyskanych powstał z inicjatywy i sumptem pracowników kolejowych, zrzeszonych w ZZK.

Oczekiwany jest przyjazd przedstawicieli Rządu oraz szeregu osób z Olsztyna.

O przebiegu uroczystości zamieścimy jutro reportaż naszego specjalnego wysłannika. (a.)

## Tylko...

**Tylko 1.050 zł kosztuje jedna klatka reklamowa, trzykrotnie zamieszczona w „Przewodniku branżowym o Olsztynie", który wkrótce będzie drukowany w „Życiu Olsztyńskim".**

**Informacje i zgłoszenia w Dziale Ogłoszeń Administracji „Życia Olsztyńskiego", ul. 22 Lipca 16, I piętro, telefon 26-49.**

**Lista zgłoszeń będzie zamknięta już we środę dnia 29 b. m.**

**Wypadki i przestępstwa**

# Mandat karny nie pomógł

## Pomoże areszt

Sprawa nielegalnego handlu na targowisku miejskim w Olsztynie sprawia naszym milicjantom nie lada kłopot.

Ostatnio milicjant, pełniący służbę na targowisku, miał ciężką przeprawę z właścicielem nielegalnego straganu p. Leonem Sokołowskim, zam. przy ul. Curie-Skłodowskiej 9.

Pan Sokołowski, ponieważ tego dnia, jak sam twierdzi — zapłacił już mandat karny za nielegalny handel, uważał dalsze wykonanie swego zawodu za całkowicie usprawiedliwione.

Kiedy milicjant, okazując całkowity brak zrozumienia dla stanowiska p. Sokołowskiego, usiłował tego ostatniego odprowadzić do komisariatu, przedstawiciel „inicjatywy prywatnej" zastosował zdecydowany opór, gwałtownie wyrywając się z rąk milicjanta i wzywając przeraźliwym głosem pomocy.

Sprawa znajdzie swój epilog w Sądzie Grodzkim. (z.)

**Z sądów**

# Od rzemyczka do... więzienia na 6 miesięcy

„Od rzemyczka do koniczka" — mówi staropolskie przysłowie i jak każde przysłowie ma swój sens.

Młody, dwudziestoletni Leon Wojciechowski za namową swego kolegi Wacława Mikusiewicza rozpoczął swą przestępczą karierę od dokonania szeregu drobnych kradzieży na szkodę rodzonej matki Eugenii, zam. w Olsztynie przy ul. Kopernika 33, m. 1.

Nieujawnione przez długi czas drobne przestępstwa zachęcały Wojciechowskiego do dalszych wykroczeń, które zakończyły się kradzieżą, przeprowadzoną na wielką skalę, dokonaną również na szkodę matki.

Tym razem złodziejaszek zabrał z domu kożuch, futro karakułowe, żółtego lisa oraz wiele innych cennych przedmiotów, które następnie wraz z kolegą wywiózł do Warszawy celem spieniężenia.

Ponieważ wśród skradzionych rzeczy były również dwie suknie oraz pantofle damskie, stanowiące własność sublokatorki jego matki p. Eugenii Kamińskiej, która w tym czasie przebywała na wczasach, sprawa oparła się o Sąd Grodzki.

Sąd skazał Wojciechowskiego na sześć miesięcy więzienia. (z.)

## Drogie „słówko"

W tych dniach przed Sądem Grodzkim w Olsztynie stanęła Ligia Bukraba, właścicielka kawiarni „Pod Bukietem", zam. przy ul. Partyzantów 31, oskarżona o słowne znieważenie przybyłych służbowo do kawiarni milicjantów.

Sąd skazał Bukrabę na karę grzywny w wysokości 3.000 zł z zamianą na 10 dni aresztu. (z.)

# CO I GDZIE?

**W OLSZTYNIE**

**TEATR IM. JARACZA**
Poranek muzyczny w wyk. Wiesławy Ćwiklińskiej i Małej Ork. Symfonicznej o godz. 12.
„Przyjaciel przyjdzie wieczorem" o godz. 19.30.

**KINO „POLONIA"**
„Złote wrota" o godz. 16, 18 i 20

**KINO „MAZUR"**
„Złota maska" pocz. seansów 15, 17 i 19.

**MUZEUM NA ZAMKU**
W niedzielę, wtorek i czwartek od godz. 10 — 13.

**APTEKA DYŻURNA**
„Pod Kopernikiem" Stalina 34

**STRAŻ POŻARNA**
Telefon 22-22 czynny całą dobę

**W ELBLĄGU.**

**KINO „BAŁTYK"**
„Miłość na lekarstwo"

**APTEKA DYŻURNA**
Mariańska, Królewiecka

**STRAŻ POŻARNA**
Telefon 6 czynny całą dobę

**OSTRÓDA — „ŚWIT"**
„Historia jednego fraka"

**KĘTRZYN — „CASINO"**
„Ludzie i manekiny"

**GIŻYCKO — „WANDA"**
„Niewidzialny detektyw"

**LIDZBARK — „CAPITOL"**
„Kobieta sama"

**MORĄG — „ADRIA"**
„Młodość Tomasza Edisona"

**BISKUPIEC — „POLONIA"**
„Maria Luiza"

**SZCZYTNO — „GRUNWALD"**
Nieczynne

**MRĄGOWO — „RAJ"**
„Zuch dziewczyna"

**BARTOSZYCE — „BAJKA"**
„Siedmiu śmiałych"

**ORNETA — „LUTNIA"**
„Nieuchwytny Smith"

## Radio

**NIEDZIELA, DNIA 26 bm.**

7.00 Sygnał czasu, 7.05 muzyka, 8.00 dziennik, 8.30 muzyka, 9.00 nabożeństwo, 10.00 muzyka radziecka, 14.00 słuchowisko, 15. „Toruń ośrodek zabytków", 16.00 koncert żeńskiego zespołu wokalnego z Czechosłowacji, 16.35 słuchowisko dla dzieci, 17.00 podwieczorek przy mikrofonie, 18.15 aktualności dźwiękowe, 18.35 „Pokrzywy nad Brdą", 18.55 Uniwersytet Mikołaja Kopernika, w pierwszym dwuleciu, 20.00 dziennik, 20.50 wiadomości sportowe, 21.00 „U naszych przyjaciół", 21.30 „Na muzycznej fali", 22.00 koncert orkiestry tanecznej, 22.45 wiadomości sportowe, 23.20 muzyka taneczna, 23.55 „Z ostatniej chwili".

Z 03602


**OGÓRKI KISZONE**

Cena:
4.500 zł za beczkę 100 l. I gat.
3.500 „ za beczkę 100 „ II „
2.000 „ za beczkę 100 „ III „

**SPRZEDAJE Mazurskie Zrzeszenie Chemiczne**
**Olsztyn, ul. Stalina 24**

**Na terenie m. Olsztyna dostawa bezpłatna**
**Za zwrócone beczki płacimy 400 złotych.** 1568

**POWSZECHNY DOM TOWAROWY** Olsztyn, Stromiejska 8, zakupi samochód osobowy z dokumentami w dobrym stanie. Pilne zgłoszenia w Sekretariacie. 1572-2

W sali Olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyło się dn. 24 bm. zebranie miesięczne pracowników „Społem", na którym wybrano Zarząd Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Na prezesa Koła wybrano jednogłośnie Delegata Zarządu „Społem" ob. Kazimierza Koczonia, na wiceprezesów ob. Sykuterę, Kier. Okr. Oddziału Rolniczego i ob. Pająka, Kierownika Okr. Oddziału Spożywczego, na sekretarza wybrano ob. Bukowskiego, Kier. Okr. Oddziału Przemysłowo - Rolnego, na skarbnika ob. Górskiego z Okr. Oddziału Mlecz. - Jajczarskiego.

Jako członkowie Zarządu weszli: ob. Waśkowski, Kier. Ork. Oddziału Zbożowo - Młynarskiego i ob. Mordzewski z Działu Transportowego w Olsztynie 1569

**OGŁOSZENIA do „Życia Olsztyńskiego"**
**przyjmuje się:**

- **W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego", ul. 22-go Lipca 16, oraz Polska Agencja Prasowa, al. Stalina 32.**
- **Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklam na woj. olsztyńskie, Sp. Wyd. „Wiedza", oddział w Olsztynie Al. Wojska Polskiego 22.**
- **W Ostródzie: Księgarnia J. Poszewiecki, ul. Reymonta 6.**
- **W Biskupcu: sklep Zofii Bryśkiewicz, ul. 1 Maja 1.**
- **W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa, ul. Długa 14.**
- **W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów Nr 15.**
- **W Ornecie: Jarocki Piotr, ul. Pionierów 12.**
- **W Elblągu: 1) księgarnia „Stemar", ul. Królewiecka 14, 2) „Czytelnik", ul. Królewiecka, 3) „Czytelnik", ul. Grunwaldzka 51**
- **W Szczytnie: 1) Kiosk kolejowy K. Kościewicz, 2) kiosk inwalidy woj. St. Mądrowski.**
- **W Ławie: 1) Urząd Pocztowy Ława 1, 2) Spółdzielnia „Mazur", ul. Kościuszki, 3) Ława-Parowozownia.**
- **W Giżycku: księgarnia spółdz. „Oświata", ul. Warszawska.**
- **W Morągu: Kiosk wł. Ruczyński Brunon, ul. Żymierskiego róg Stalina.**
- **W Mrągowie: Skład. Mat. Piśm. Aleksandra Zbroja, ul. Czerwonej Armii 50.**
- **W Nidzicy: kiosk spożywczy, wł. Irena Dembińska, pl. Wolności.**

**SPÓŁDZIELNIA** Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska" Oddział w Olsztynie ul. Partyzantów 77 potrzebuje natychmiast techników budowlanych, cieśli, stolarzy i zdunów.
Warunki do omówienia na miejscu. Oferty proszę kierować pod w/w adresem. 1570

**KRAWATY** i szale w dużym wyborze poleca Wytwórnia Krawatów, Łódź, Piotrkowska 200 m. 3. 1571

# ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Nr 44 (49) Niedziela, 26 października 1947 r. Rok 2


# SKRZYNKA MAGICZNA

## przemienia rzeczy niewidoczne w widoczne

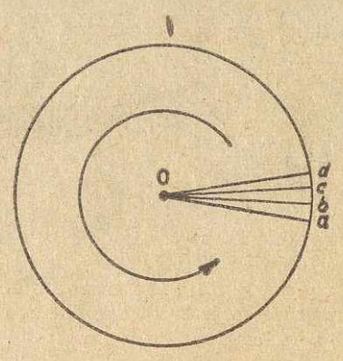


*Ryc. I. Zasada działania lampy P.P.J. Promień świetlny porusza się od środka (O) ekranu ku jego brzegowi wzdłuż linii kolejnych O—a, O—b itd. W ten sposób promień obiega ekran dokoła.*

W dzieciństwie bajki o czapce niewidce wprowadzały nas w taki sam zachwyt, z jakim dzisiaj dorośli słuchają o ostatnich cudach techniki, takich, jak energia atomowa, radar, samoloty-roboty, lub wreszcie aparat H.2.S., czyli tzw. skrzynka magiczna, przemieniająca rzeczy niewidoczne w widoczne i czyniąca przedmioty ukryte — dostępnymi dla wzroku ludzkiego.

Na zasadzie teorii, znanej jeszcze sprzed wojny, o odbijaniu się krótkich fal elektromagnetycznych, leżących na skali poniżej 10 metrów, a więc będących w zasięgu nie tyle radia, ile już radaru, zbudowali inżynierowie angielscy aparat zwany H.2.S., nadający pionowo i chwytający te same odbite fale długości jednego centymetra, a zezwalający przy tym widzieć — np. pilotowi w czasie lotu — całkowicie zakryty przedmiot lub szczegóły krajobrazu, kompletnie zasnutego mgłą i chmurami.

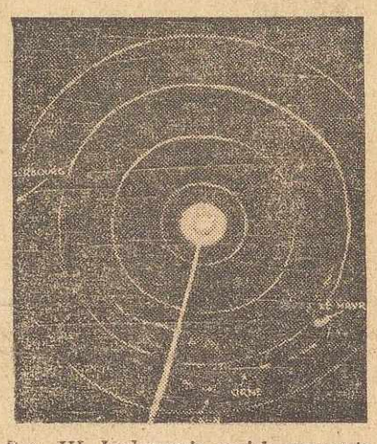

*Ryc. III. Lądowanie wojsk sprzymierzonych w Normandii. Wybrzeża są jeszcze puste.*

### CHMURY I MGŁY NIE STANOWIĄ PRZESZKODY

Będące w ciągłym ruchu anteny aparatu H.2.S. mogły być możliwe do zastosowania na samolotach, dzięki użyciu b. krótkich fal. Długość bowiem półfalowej anteny dwubiegunowej, używanej do odbierania fal np. 10-centymetrowych wynosi zaledwie 5 cm. Przeciętnie równa, niezabudowana powierzchnia ziemi odbija echa radiowe czy inne krótkie fale elektromagnetyczne z umiarkowaną siłą, woda w ogóle nie powoduje echa, natomiast znajdujące się na terenie przedmioty: statki, samoloty, zabudowania, odbijają fale b. silnie. Oddalenie lub zasłonięcie mgłami lub chmurami przedmiotów, do których wysyłamy fale, nie stanowi najmniejszej przeszkody.

Fale, powracające do znajdującego się na tymże samolocie odbiornika, przechodzą przez lampę katodową. W lampach katodowych, używanych w skrzynce magicznej, punkt świetlny A rozpoczyna swój ruch od środka ekranu (jak to ukazuje załączona rycina 1), i po dojściu do brzegu ekranu wraca na jego środek; następnie ponownie wyrusza ku skrajowi, jako B, C, D, ale już kolejno wzdłuż promienia odległego od poprzedniego o pewien kąt i w ten sposób obiega cały ekran.

### ODBITE NA EKRANIE PRZEDMIOTY — ŚWIECĄ SIĘ

Ekran pokryty jest substancją fluoryzującą. Gdy część ekranu wzdłuż jednego promienia zostanie naświetlona, jarzenie trwa tak długo, aż promień dokona swej wędrówki dookoła ekranu i ponownie naświetli tę część ekranu, wznawiając jego jarzenie. Wskutek silniejszego lub słabszego jarzenia — zależnie od przedmiotu (budynki, ziemia, woda etc.) — tworzą się słabiej lub silniej świecące płaszczyzny, układające się na ekranie w odbicia, czy obrazy, będące odbiciem krajobrazu znajdującego się pod samolotem.

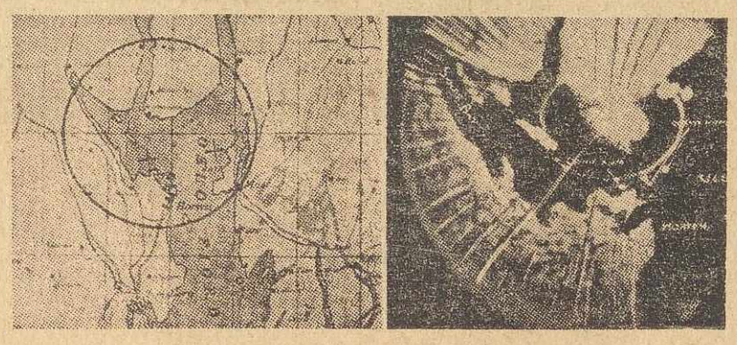

*Ryc. II. Obraz terenu i wody pod lecącym samolotem*

Zdjęcie II daje obraz terenu i wody pod lecącym samolotem. Należy porównać dokładność zdjęcia, dokonanego przez H.2.S. nad Norwegią w okolicy Oslo z częścią karty geograficznej, otoczonej kołem.

Zdjęcia III, IV i V, dostarczone przez pismo „Impact", wydawane dla lotnictwa amerykańskiego, kolejno przedstawiają różne fazy historycznego „dnia D", tj. 6 czerwca 1944 r. w chwili lądowania wojsk sprzymierzonych w Normandii. Zdjęcia poczynione były w samolocie ponad ciężkimi chmurami i wśród mgieł, otaczających wybrzeża Francji.

Obserwator doskonale widział, jak puste początkowo przybrzeże (rycina III) zapełnia się okrętami i rojem barek desantowych (rycina IV), by w końcowych stadiach (rys. V) ukazać nam brzegi formalnie oblepione transportowcami i lądującymi wojskami.

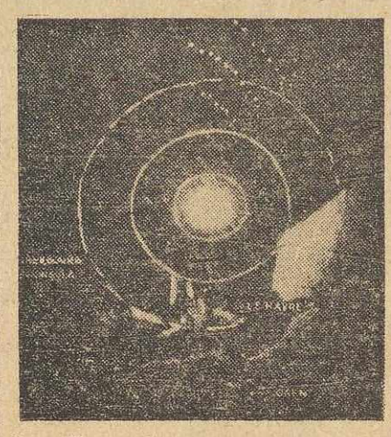

*Ryc. IV. Przybrzeża Normandii zapełniają się rojem barek desantowych.*

### NIC NIE OSZUKAŁO MAGICZNEGO OKA

W pierwszych okresach wojny skuteczność wielu nalotów, dokonanych przez RAF angielski na niemieckie centra przemysłowe, była niezadowalająca, z powodu chmur, mgły lub sztucznej osłony. Niemcy byli mistrzami w maskowaniu celów, lecz żadne, najlepiej wykonane maskowania nie były zdolne oszukać „oka" skrzynki magicznej: dla niego deski lub siatka maskująca wcale nie są podobne do cegieł, betonu i wapna, które stanowią prawdziwe cele.

**Tadeusz Laryssa.**

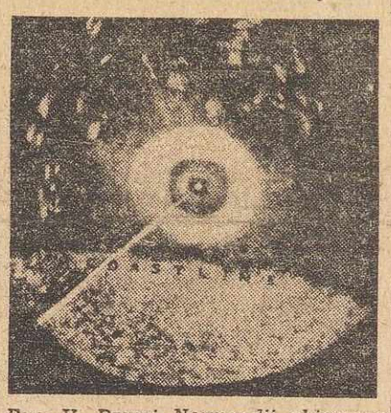

*Ryc. V. Brzegi Normandii obiepione transportowcami i lądującymi wojskami.*

# Ośmiornica odbrązowiona

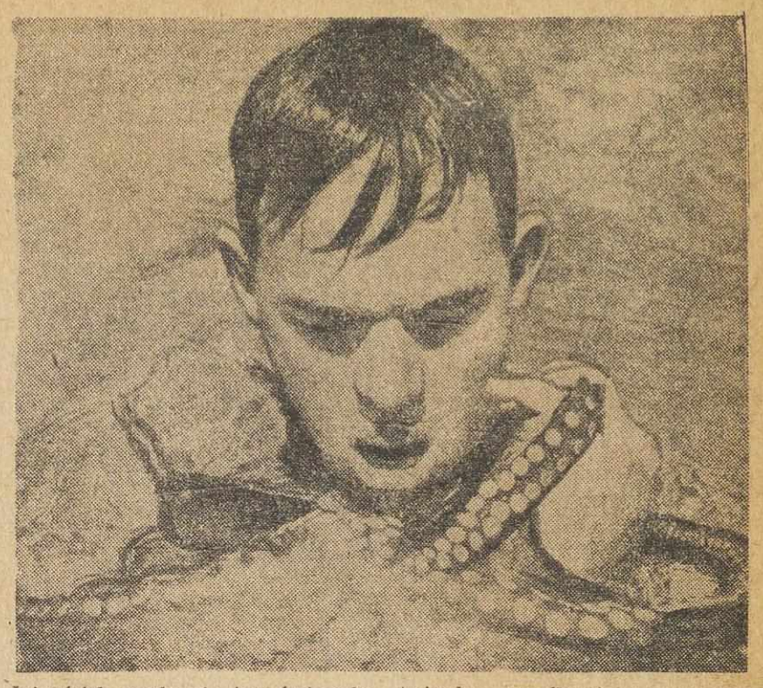

*Jej uścisk wcale nie jest śmiertelny, twierdzą współcześni przyrodnicy. Mocny chwyt palcami za głowę i odnóża niezawodnie zwalnia jej uścisk.*

# Skok ze stratosfery

## 13,4 kilometra w dół na spadochronie

Niezwykły rekord ustanowił ostatnio radziecki skoczek spadochronowy, starszy lejtenant Romaniuk. Skoczył on na spadochronie z wysokości 13.400 m.!

Większość spadochroniarzy, którzy dotychczas podejmowali próby skoku ze stratosfery, przypłacała to życiem.

Przede wszystkim w grę wchodzi kwestia tlenu.

Na wysokości do 4000 m organizm ludzki zadowala się jeszcze ilością tlenu, zawartego w powietrzu, choć już daje się we znaki rozrzedzone powietrze. Po dłuższym treningu człowiek przyzwyczaja się do przebywania nawet na wysokości 6—7 tys. m bez korzystania z aparatów tlenowych. na tej wysokości bowiem każdy krok wymaga cztero- lub pięciokrotnie wzmożonej pracy płuc. Zresztą nie na wiele przyda się to lotnikom, gdyż mają oni do czynienia z różnicami wysokości około 3—4 tys. metrów tylko w ciągu kilku minut. Strata przytomności pod wpływem gwałtownych zmian, nawet na przeciąg kilku sekund grozi śmiercią.

### TYSIĄCE METRÓW BEZ SPADOCHRONU

Jak zachowuje się organizm pilota, który jest na dużej wysokości, opuszcza samolot i zeskakuje ze spadochronem?

Zagadnieniem tym zajmowali się uczeni od dawna. Próby skoku ze stratosfery pozwoliły im rozwiązać ten problem. Pilot, który — na przykład— wyskakuje z samolotu na wysokości 8 tys. m. i natychmiast otwiera spadochron, naraża się, jeśli nie na śmierć, to na ciężkie kalectwo. Musi on początkową przestrzeń 4 km przebyć bez spadochronu, co trwa 18—20 sekund. Tak krótki pobyt w strefie o mniejszej znacznie zawartości tlenu nie zaszkodzi mu. Dopiero na wysokości 4 tys. m może on oddychać normalnie.

Jeśli jednak skoczek otworzy spadochron na wysokości 8 tys. m (szybkość opuszczania się spadochronu wynosi 6 m/sek.), wówczas przebywać będzie w strefie uboższej w tlen w ciągu 11 minut. Skazany jest wtedy na śmierć z uduszenia.

Niemniej niebezpieczny jest skok w strefie silnych wiatrów. Szybkość prądów powietrza w okresie burzy na tych wysokościach, wynosząca 30 m/sek., nie jest rzadkością. Znane są wypadki, kiedy pilot zmuszony ratować się z uszkodzonego przez burzę samolotu na spadochronie, został porywem wiatru wyrzucony ku górze i zginął.

### SAMOLOT STRATOSFERYCZNY — SAMOLOTEM PRZYSZŁOŚCI

Zmiany, zachodzące w powietrzu, otaczającym naszą planetę, sięgają do wysokości 12 tys. metrów. Wobec wciąż wzrastającej szybkości samolotów najnowszych typów, współczesne lotnictwo dąży do zdobycia takich wysokości, na których wszelkie zmiany pogody przestają być groźne.

Na tych wysokościach nie wystarczają już jednak aparaty tlenowe dla załogi. Występują bowiem zmiany w obiegu krwi, których nie można usunąć przy pomocy jedynie sztucznego dopływu tlenu. Konieczne stają się ubrania ochronne, odporne na zmiany ciśnienia, albo taka konstrukcja kabin, w których ciśnienie pozostawałoby stale bez zmian.

Nie udało się jeszcze skonstruować takich samolotów stratosferycznych, które by zapewniały lotnikom absolutne bezpieczeństwo. Nad tym zagadnieniem uczeni jednak wciąż pracują.

Radzieccy lotnicy i uczeni od dawna kroczą w pierwszych szeregach zdobywców przestrzeni. Wystarczy wspomnieć chociażby zbadanie szlaków powietrznych w strefie arktycznej i ekspedycje polarne. Ostatni zaś rekord Romaniuka wywołał zrozumiałe poruszenie na szerokim świecie.

**(rok)**

# WYSOKI POZIOM NAUKI RADZIECKIEJ

## stwierdza uczony angielski

*Znakomity uczony angielski, profesor Uniwersytetu Oxford, Trecor L. Wiliams zamieścił w nr. 6197 tygodnika angielskiego „The Spectator" ciekawy artykuł o rozwoju nauki w Związku Radzieckim. Fragmenty tego artykułu cytujemy:*

— Związek Radziecki asygnuje rocznie na badania naukowe znacznie więcej pieniędzy, aniżeli jakiekolwiek inne państwo na świecie. Uczeni zagraniczni stwierdzają, że laboratoria radzieckich zakładów naukowych mogą być przykładem nawet dla wysoko postawionych instytucji naukowych w Stanach Zjednoczonych. Zarówno brytyjscy, jak i amerykańscy uczeni podkreślają jak najbardziej przyjazne ustosunkowanie się do nich kolegów radzieckich.

### INSTYTUT NAUKOWY — POMNIKIEM NARODÓW RADZIECKICH

— Naród radziecki rozumie i w pełni docenia znaczenie nauki dla rozwoju swego młodego państwa. Ostatnio rząd radziecki zdecydował nakładem kilkuset milionów rubli zbudować w Moskwie wspaniały budynek, który stanie się w przyszłości Centralnym Instytutem Naukowym — pomnikiem narodów radzieckich, wdzięcznych naukowcom za osiągnięcia w okresie ostatniej wojny.

— Nie ulega wątpliwości, że wysoki standart technicznego wyposażenia zawdzięczają radzieckie instytucje naukowe nieprzeciętnej inicjatywie poszczególnych uczonych, zrozumieniu narodu i wszechstronnemu poparciu rządu.

### OPIEKA NAD UCZONYMI I ICH WARSZTATAMI PRACY

— W okresie caratu nie było w Rosji określonego aparatu naukowego. Wybijały się jednostki, zdobywając niekiedy światową sławę, jak: Łomonosow, Mendelejew, Pawłow, Miecznikow i inni.

— Zarówno w ciężkim okresie pierwszych lat rządów, jak i później Związek Radziecki robił wszystko, co było w jego mocy, by stworzyć nowe kadry uczonych. Jeszcze w momencie zmagania się z wrogami socjalistycznej Rosji oddano naukowcom do dyspozycji laboratoria, polecając im nadal prowadzić badania. Specjalną opieką otoczono starych naukowców, którzy kształcili nowych adeptów nauki.

Już w pierwszych latach rządów radzieckich powstały olbrzymie instytuty naukowe w Świerdłowsku, Tomsku, Charkowie, Dniepropetrowsku i Samarkandzie. W nowych laboratoriach rozpoczęli pracę młodzi uczeni: Joffe, Frenkiel, Mandelstamm, Siemionow i Rehbinder. Dzięki swym odkryciom zdobyli oni szybko sławę światową.

Nauka radziecka legitymuje się dużymi zdobyczami zarówno w dziedzinie wynalazków pokojowych, jak i wojennych. Porównując okres dezorganizacji w okresie rewolucji ze wspaniałym stanem nauki radzieckiej w roku 1947, nikt nie może umniejszyć zasług rządów radzieckich dla osiągnięć nauki. **(ap)**

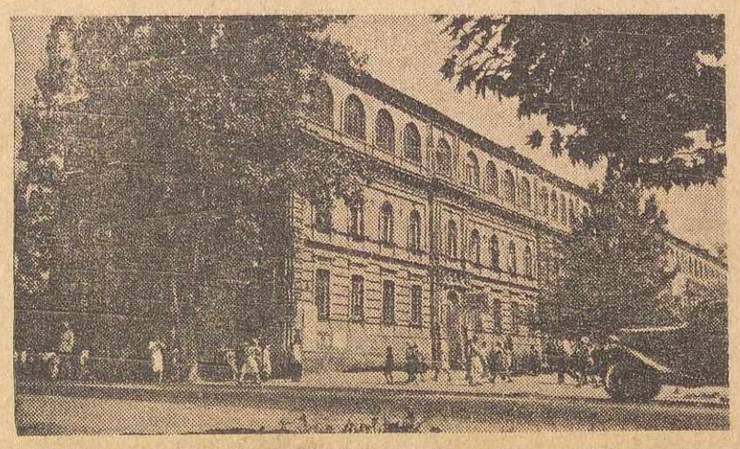

*Piękny gmach średnioazjatyckiego uniwersytetu w Taszkiencie.*

# Najdoskonalsze metody ocen

## zaprezentuje nauka na stadionie olimpijskim

*Z Olimpii w płd. Grecji wystartuje pochodnia olimpijska.*

Pierwsze od 1936 roku, a czternaste z kolei nowoczesne igrzyska olimpijskie odbędą się latem 1948 r. Organizatorem ich jest W. Brytania, a rozegrane zostaną w kilku miejscowościach Anglii.

Najważniejsze wszakże i najwyżej w hierarchii sportu klasyfikowane konkurencje rozegrane zostaną na wielkim stadionie olimpijskim w Wembley. Tutaj odbędzie się turniej lekkoatletów, finały piłki nożnej i hokeja na trawie oraz konkursy hippiczne.

### REKORD UCZESTNIKÓW

Międzynarodowy Komitet Olimpijski zaakceptował dotychczas zgłoszenia 41 narodów, z czego 24 państwa już zgłosiły nawet liczbę swych reprezentantów. Liczba ta wynosi już prawie 4.000. Obsada zawodnicza XIV igrzysk zapowiada się więc rekordowo. A wygląda naprawdę imponująco w porównaniu z cyfrą 427 olimpijczyków, jacy startowali w igrzyskach 1900-go roku w Paryżu.

We wszystkich zainteresowanych krajach prowadzone jest energiczne gromadzenie funduszów na ekspedycje olimpijskie. Ciekawie sprawę tę rozwiązała Szwajcaria: piłkarze zorganizowali w okresie ubiegłego sezonu szereg spotkań, z których dochód przeznaczono na rzecz olimpijskiej reprezentacji tego kraju. Dochody były tak wysokie, że pokryją całkowity koszt ekspedycji, naturalnie nie tylko piłkarzy.

Organizatorzy liczą się poważnie z udziałem reprezentacji radzieckiej, której szanse oceniane są wysoko.

### POCHODNIA OLIMPIJSKA PRZEBIEGNIE CAŁĄ EUROPĘ

Przed Komitetem Organizacyjnym stoi szereg zagadnień technicznych. Pierwszym jest—zorganizowanie sztafety olimpijskiej, która, zapaliwszy w Olimpii (płd. Grecji) pochodnię biec z nią będzie poprzez całą Europę, aż do stadionu w Wembley. Czas wyruszenia i biegu poszczególnych zmian w tej gigantycznej sztafecie musi być tak obliczony, aby po upływie tygodni nieprzerwanego biegu zmieniających się olimpijczyków, ostatni z nich wpadł na stadion w dniu i o godzinie wyznaczonej na uroczystość otwarcia igrzysk.

Organizatorzy rozważają wespół z naukowcami kwestię, jakiego paliwa użyć dla pochodni olimpijskiej. Chodzi bowiem o to, że pochodnia raz zapalona w Olimpii, paląc się musi bez przerwy przez szereg tygodni w dni wietrzne i w noce deszczowe i w czas burzy. A potem, gdy pochodnia olimpijska zapali na wysokiej wieży stadionu płomień olimpijski. musi on znowu gorzeć przez kilka tygodni igrzysk nieprzerwanie.

Płomień ten musi być podsycany jakimś paliwem. Takim, na jakie pozwoli... angielski minister danego resortu.

Naturalnie, paliwem tym musi być gaz. Ale jaki?

Sprawę tę uzgadniają ostatecznie: naukowcy, organizatorzy i angielski minister opału.

### NAJNOWSZE METODY NAUKOWE DLA OCENY WYNIKÓW

Lecz najpoważniejszym zagadnieniem techniki olimpijskiej jest sprawa zastosowania najbardziej nowoczesnych metod naukowych dla zmierzenia i oceny wyniku.

Nie są to sprawy łatwe. Weźmy na przykład, start w biegu na 400 mtr. Zawodnicy rozstawieni są po torach, przy czym zawodnik startujący z toru wewnętrznego oddalony jest o kilkadziesiąt metrów od biegacza, startującego na skrajnym torze zewnętrznym. Jeśli starter strzela, stojąc na torze skrajnie wewnętrznym, biegacz na najbardziej zewnętrznej pozycji słyszy strzał o 1/10 sekundy później, niż jego konkurent z toru wewnętrznego. a to może być przyczyną porażki...

Obecnie więc odbywają się próby z pistoletem elektrycznym, zainstalowanym na takiej odległości, aby wszyscy zawodnicy usłyszeli sygnał startu jednocześnie.

Ten pistolet startera spełni zapewne jeszcze jedną rolę: uruchomi on automatycznie elektryczne stopery, zainstalowane na finiszu. Dotychczas wysuwano obiekcje, że w sprintach pomiędzy momentem strzału startera a chwilą usłyszenia go przez sędziów, mierzących czas na finiszu, upływała cenna jedna dziesiąta sekundy, odpowiednio zmieniając ostateczny wynik. Obecnie i ta niedokładność odpadnie.

### SĘDZIOWIE DOSTANĄ AUTOMATYCZNE OKO

Automatyczne oko będzie cenną pomocą dla sędziów przy ustalaniu wyników. Na finiszu na wysokości 20 mtr. ponad bieżnią mają być zainstalowane specjalne kamery fotograficzne, które chwytać będą każdego z biegaczy, wpadających na taśmę. W 90 sekund po skończonym biegu sędziowie otrzymają do rąk niezawodny, absolutnie obiektywny werdykt automatycznego oka co do kolejności biegaczy na mecie.

*Sztandary wszystkich narodów przedefilują w 1948 r. na stadionie olimpijskim w Londynie.*

Na regatach wioślarskich stopery będą poruszane promieniami fotoelektrycznymi. Nie będzie więcej tajemnic w sędziowaniu meczów zapaśniczych. Każdy sędzia „objawiać" będzie swoją ocenę przy pomocy sygnału elektrycznego, a sygnały te będą w tylu kolorach, ile jest przewidzianych rodzajów ocen. Co więcej — sygnały wszystkich sędziów zapalane będą jednocześnie, w chwili, gdy sędzia główny naciśnie guzik, uruchamiający światła. W ten sposób — każdy sędzia musi oceniać tak, jak mu tu nakazuje własne jego przekonanie, a nie sygnał innego sędziego, co byłoby możliwe, gdyby sygnały dawały się zapalić indywidualnie.

Dzięki tym i wielu innym udoskonaleniom technicznym „prawda wyników", ogłaszanych przez sędziów, stanie się możliwie najbardziej rzeczywista i obiektywna. **(m)**

*Piłkarze, artyści najbardziej widowiskowego i dochodowego sportu.*

# Idealny sprzęt do spania

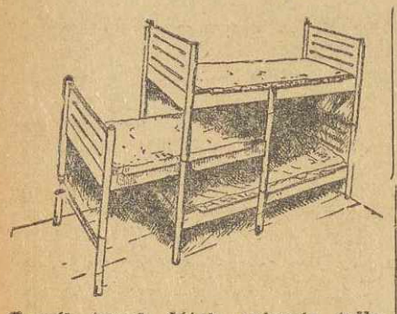

*Zespół trzech łóżek zajmuje tylko jeden kąt pokoju.*

Problem najprostszego i jednocześnie najwygodniejszego mieszkania jest dziś rozwiązywany w najprzeróżniejsze sposoby, lecz hasłem zawsze jest — „tanio i estetycznie".

Nowoczesne meblarstwo duńskie, dążąc do najlepszego rozwiązania zagadnienia mebli, używanych tylko przez część doby, wytworzyło typy łóżek, które widzimy na przedstawionych rysunkach. Wszyscy niemal ludzie na świecie a przede wszystkim w Europie ponoszą dotkliwe skutki braku mieszkań. Niejednokrotnie jedna izba jest jednocześnie sypialnią, stołowym, pracownią i t. p.

Warszawiacy znają dobrze tragedię codziennego rozkładania wieczorem „betów", w dzień schowanych za szafą lub w łazience. Dlatego też ideałem będzie taki „sprzęt do spania", który w dzień zajmie najmniej miejsca, a na noc dopiero obejmie pokój w swe władztwo.

Rysunek pierwszy przedstawia trzy łóżka o nowoczesnej mocnej konstrukcji — jest to projekt Nany i Joergena Ditzels. Zaopatrzone w sprężynowe materace, proste i lekkie, zająć mogą jeden kąt pokoju, tyle, co normalne jedno łóżko. Łóżko piętrowe może spotkać się z gorącym protestem, ale tak samo protesty wywołuje spanie na materacu, leżącym na ziemi.

Cała ta konstrukcja jest rozkładana, gdyż poszczególne podpory (nogi), są łączone metalowymi czopami i gniazdami tak, że tworzą statyczną całość, łatwą w obsłudze. Na noc można wszystkie łóżka rozstawić „na parterze", albo środkowe tylko wysunąć do połowy i wszyscy użytkownicy będą mieli swobodę snu, może tylko najniższy nieco ograniczoną. Naturalnie, że do takiego sypiania można się przyzwyczaić, tak samo zresztą, jak niektórzy warszawiacy przyzwyczaili się „przymusowo" do spania w wannie.

Rysunek drugi pokazuje nam inne rozwiązanie problemu miejsca do spania, zaprojektowane przez Joergena Stoermosesa. Widzimy tu pod normalnym łóżkiem, o bardzo prostej „funkcjonalnej" formie, drugie podobne, lecz mniejsze, dla dziecka. Wysuwane na kółkach wieczorem, w dzień ledwie zdradza swe istnienie. — I w tym wypadku też można zastosować łóżka piętrowe stałe lub ewent. zdejmowane na wieczór.

Meble takie w dużym, takim przedwojennym warszawskim pokoju z pseudoklasycznymi gipsowymi sztukateriami na suficie i z arkadowym oknem, będą wyglądać wybitnie niewłaściwie. Wymagają one takiej prostoty i ekonomii wnętrza, jaką same sobą przedstawiają.

Nikt jednakże nie zaprzeczy, że dają one dobre rozwiązanie dla złagodzenia współczesnej „niezawinionej" ciasnoty mieszkaniowej.

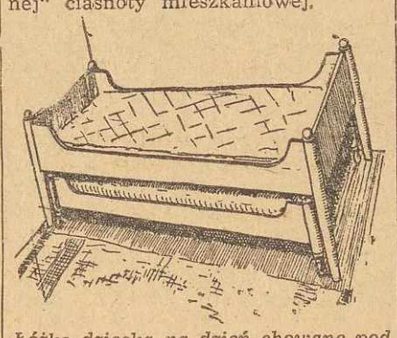

*Łóżko dziecka na dzień chowane pod łóżkiem dorosłych.*

# MODA PRAKTYCZNA

## Czarny kolor powraca

*Dla pań o płaskich kształtach bardzo wskazany jest ten fason bluzki o plisowanym przodzie.*

Pierwszy po wakacjach pokaz mody w salonach restauracji Europejskiej (cel: zbiórka na Ligę Morską!) dał wytyczne dla sezonu jesiennego, a po części i zimowego.

Lansowane były modele praktyczne, co znalazło wyraz w kolekcji sukienek codziennych z tkanin przydziałowych. Są to fasony tak proste, że przy minimalnej znajomości kroju każda niewiasta może je skopiować.

Zaczęło się od strojów rannych: pyżam i szlafroków, oraz luźnych kaftanków watowanych i pikowanych, które z taką przyjemnością narzuca się w chłodnym pokoju. Szlafroczki z najtańszego aksamitu bawełnianego; kimona, suto marszczone w pasie i zapinane wysoko pod szyję na guziczek — oraz praktyczny szlafrok flanelowy w szkocką kratę premiujemy, jako najpraktyczniejsze.

Jeśli chodzi o sukienki — ramiona są słabiej watowane, rękawy węższe, całość bardziej obcisła. Najpospolitszą ozdobą jest baskinka autentyczna, albo imitowana, to jest stanowiąca całość ze spódniczką.

W sukniach elegantszych spotykamy maszynowe plisowania staników i spódniczek. Tych ostatnich — nie bezpośrednio od paska, lecz na cztery palce poniżej.

Coraz więcej pokazuje się sukien czarnych i to nie tylko w żurnalach, lecz na koncertach, wystawach itp.

Fason kapelusza jeszcze się nie wykrystalizował. Przeważają fasony małe i nieforemne, ozdabiane piórami.

O mało nie zapomnieliśmy o bluzkach, a przecież „rewelacją" był model z jedwabiu spadochronowego (jaki przysyłają wujaszkowie z Ameryki). Był to oryginalny fason z falbankami, zakreślającymi półkole u przodu stanika. **(wr)**

*Praktyczna sukienka w domu, biurze i pracowni. Łatwa do skrojenia.*

# SZACHY

**14. M. WRÓBEL**

**I nagr. PROBLEMISTEN 1947**

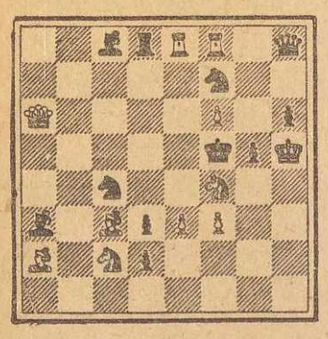

**Mat w 2 posunięciach.**

**TURNIEJ DRUŻYNOWY O MISTRZOSTWO W. O. Z. Sz.**

Warszawski Okręgowy Związek Szachowy zawiadamia, że turniej drużynowy o mistrzostwo Okręgu rozpoczyna się dnia 9 listopada br.

Rozgrywki odbywać się będą w każdą niedzielę w godzinach od 10—14 (wszystkie drużyny jednocześnie) w gmachu Centralnego Urzędu Planowania (Daszyńskiego 10, wejście od ul. Senackiej).

Drużyny walczyć będą o puchar przechodni, ufundowany przez Redakcję „Robotnika".

Warunkiem dopuszczenia do turnieju jest rejestracja w Warsz. Okr. Zw. Szachowym i opłacenie składek na rok 1947.

Adres Okręgu: Walecznych 40 m. 3, tel. 50-66 (Praga). W dni powszednie godziny wieczorne, w niedzielę od 11—15

# Co słychać na świecie?

## Źródła wody bijące spod wiecznie zamarzniętej ziemi

**Jak wiadomo, biegun geograficzny nie odpowiada biegunowi meteorologicznemu, tj. miejscu o najbardziej niskiej temperaturze na kuli ziemskiej.**

**Biegunem zimna o najniższych, notowanych na świecie przez specjalne spirytusowe termometry — temperaturach (około — 70° C). jest okolica miasta Jakucka położonego w północno-wschodniej Syberii.**

**W pewnym momencie Jakuck pozbawiony został wody do picia z powodu odchylenia się głównego koryta rzeki Leny i zamulenia mniejszych jej odnóg,**

**Wszystkie wiercenia, dochodzące do 116 metr. głębokości, nie dały rezultatu; głębszych wierceń nie próbowano, gdyż na tej głębokości rozpoczynała się warstwa wiecznie zamarzniętej ziemi — niewiadomej grubości.**

**Dopiero ekspedycja sekcji lodowcowo - naukowej Akademii Naukowej Z. S. R. ustaliła istnienie dobrej wody do picia na głębokości 350 metrów; dobywa się ją przy pomocy kompresora przez szczelinę w zamarzniętej warstwie ziemi o grubości 216 metrów. (D.)**

## Badanie magnetyczne złóż minerałów

**W Ameryce buduje się obecnie specjalne helikoptery, przystosowane do badania magnetycznego złóż żelaznych w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i w Ameryce Południowej.**

**Magnetometr umieszczony jest w pudle z masy plastycznej, zawieszonym na kablu pod spodem samolotu.**

**Wyposażona w ten sposób ekipa naukowców zbadać może dokładnie w ciągu godziny przestrzeń 10-u kilometrów kwadratowych pola. Gdy bez użycia tych urządzeń ta sama praca wymaga zatrudnienia 4 ludzi w przeciągu 70 dni! (pk)**

## Regulacja rzeki św. Wawrzyńca

**Stany Zjednoczone zawarły z Kanadą umowę odnośnie regulacji rzeki Św. Wawrzyńca, przepływającej, jak wiadomo, między tymi dwoma państwami.**

**Realizacja tego projektu zezwoli na wprowadzanie wielkich okrętów oceanicznych w rejon Wielkich Jezior i podniesie wielokrotnie dotychczasową sprawność tej arterii wodnej i t. p.**

**Prace regulacyjne przewidują tu stworzenie potężnych źródeł energii elektrycznej, z której korzystać będą mogły wszystkie okolice dolnego biegu tej rzeki. (pk)**

## Najdłuższy list na świecie

**Pomyślmy... 164 metrowy list. Bez sprzecznie jest to najdłuższy i może najbardziej ozdobny list na świecie. Przesłany został niedawno jako adres narodu koreańskiego marszałkowi Stalinowi.**

**Napisany jest na pięknym i ciężkim materiale jedwabnym z treścią, wypisaną haftem w języku koreańskim. Pismo koreańskie, podobnie jak chińskie oraz japońskie, ma charakter ideograficzny, czyli obrazkowy, mogący, jak hieroglify egipskie, być zrozumiały dla wszystkich.**

**List - zasłona wystawiony został obecnie na pokaz w muzeum w Moskwie. (D)**

**APARAT RADIOWY W KSZTAŁCIE WAZONU**

AG. ILUSTR. „CZYTELNIK"

*Na wystawie radiowej w Seaford zaprezentowano pięknie wykonany pięciolampowy odbiornik radiowy (superheterodyna), a wbudowany w ozdobnie wykonane dwie półkule. Całość jest niewielka i przedstawia się bardzo estetycznie.*

**PARKINGI DLA PSÓW**

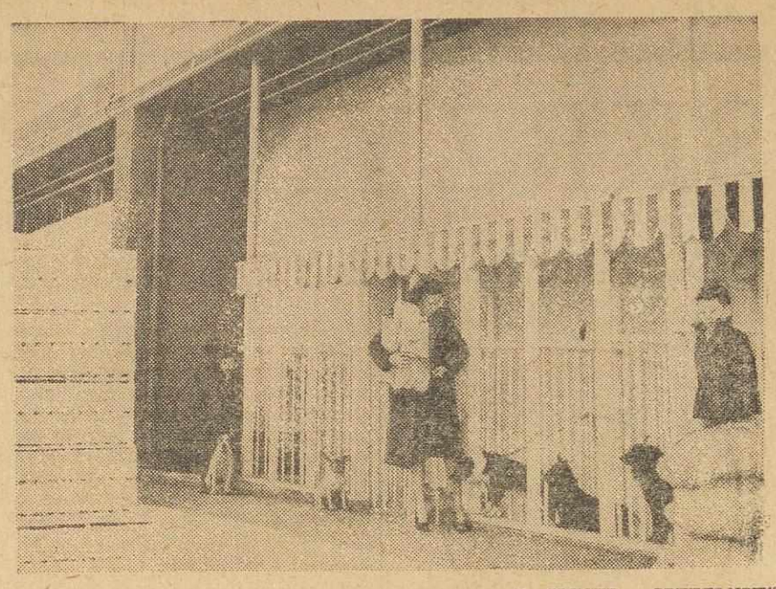

AG. ILUSTR. „CZYTELNIK"

*Poczekalnia dla psów, zainstalowana przy wielkim magazynie towarowym w New Yorku, cieszy się powodzeniem.*

## Stalowe wyspy — podstawą dla morskich wież wiertniczych

**I. Mieżłumow, inżynier pracujący przy próbnych wierceniach na dnie morskim, opracował specjalnie lekką konstrukcję stalową, opartą o dno morskie, a służącą za podstawę dla naftowej wieży wiertniczej. Wiadomo bowiem, że niektóre szyby naftowe, jak np. w Baku nad M. Kaspijskim, albo w Wenezueli, położone są na dnie morskim, nieraz w odległości kilkudziesięciu klm. od brzegu.**

**Wiercenia takie potrzebujące wieży opartej podbudówką o dno morskie, są nader kosztowne i wymagają dłuższego czasu. Konstrukcja inż. Mieżłumowa odznacza się lekkością, taniością i możnością postawienia wieży w ciągu kilku dni.**

**Składa się ona z 6 części (sektorów), zbudowanych z rur stalowych. Każdy sektor, ważący 20 ton przy wysokości 10 do 15 metrów, może być z łatwością ustawiony i umocowany na dnie morskim przy pomocy dźwigu. Złączone między sobą sektory tworzą solidną podstawę, rodzaj wyspy, na której dopiero stawia się wieżę wiertniczą.**

**W oddaleniu 50 metr. od wieży ustawiony jest oddzielny sektor, połączony z główną wyspą — mostem żelaznym. Na nim konstruuje się domek dla robotników, kabinę radiotelefoniczną, budkę dyżurnego itp. Konstrukcje te odznaczają się nadzwyczajną wytrzymałością i opierają się najsilniejszym burzom. (D.)**

# LEKARZ RADZI

## O POKRZYWCE

Podobno jedna z zagadek starożytności brzmiała: „Jeżeli osa siądzie na pokrzywie, to czy osa kłuje pokrzywę, czy pokrzywa osę"?

Właściwie, pokrzywa nie kłuje, tylko parzy. Kto miał sposobność nieostrożnie dotknąć liści pokrzywy, ten wie, że w miejscu dotknięcia odczuwa się natychmiast silne swędzenie i pieczenie, a na skórze pojawia się pęcherzyki, lekko zaczerwieniony, ostro odgraniczony bąbel Wszystkie te objawy po kilku godzinach znikają bez śladu.

Są osoby, u których zupełnie podobne zmiany skórne zjawiają się bez żadnej widocznej przyczyny, zajmują duży obszar skóry i utrzymują się przez kilka dni. Nieznośne swędzenie pozbawia chorych snu i spokoju, uniemożliwia pracę. Stan taki nosi nazwę pokrzywki i jest wyrazem pewnej skazy ustrojowej.

Przyczyną powstawania pokrzywki jest uczulenie ustroju na pewne składniki pokarmowe lub leki; najczęściej chodzi tu o pewne rodzaje białka zwierzęcego lub roślinnego. Niektórzy ludzie dostają pokrzywki po spożyciu poziomek lub truskawek; inni reagują na raki, jeszcze inni na jaja lub mleko. Osobnicy uczuleni na dane substancje dostają pokrzywki za każdym razem, gdy spożyją nieznaczne nawet ilości takiego pokarmu.

W warunkach normalnych każdy spożyty pokarm zostaje strawiony w przewodzie pokarmowym, ulega rozkładowi na ciała chemicznie prostsze, które są wchłaniane do krwi. Z tych „cegiełek" ustrój buduje swoje własne „ludzkie" białko. Jeżeli białko zwierzęce lub roślinne zostanie wprowadzone do krwi w stanie nierozłożonym, ustrój odpowiada na to gwałtownym odczynem: występuje wysoka gorączka, dreszcze, bóle w mięśniach, słowem — obce białko działa, jak silna trucizna.

Pokrzywka jest właśnie takim „zatruciem" obcym białkiem. Chorym narządem jest tu właściwie nie skóra, lecz śluzówka przewodu pokarmowego. Z powodu wrodzonej wadliwości budowy, lub przewlekłych stanów zapalnych, zaczyna ona przepuszczać do krwi niestrawione lub niedostatecznie strawione białko. Wynikiem tego mogą być różne stany chorobowe, jak dychawica oskrzelowa (astma), katar sienny lub pokrzywka. W niektórych przypadkach przyczyną powstawania pokrzywki może być obecność pasożytów jelitowych, czerwi lub tasiemców, żyjących w jelitach i wydzielających tam produkty swojej przemiany materii.

Przy leczeniu pokrzywki należy przede wszystkim dbać o wydalenie z przewodu pokarmowego drażniących substancji. W tym celu podaje się środki czyszczące (sól gorzką). Objawy skórne usuwane są szybko przez preparaty wapniowe, podane doustnie lub lepiej w postaci wlewań dożylnych. Przy uporczywym swędzeniu zaleca się obcieranie skóry spirytusem mentolowym lub roztworem kwasu cytrynowego.

Dla zapobieżenia nawrotom choroby należy unikać spożywania tych pokarmów, które wywołały uczulenie. W każdym wypadku wskazane jest przeprowadzenie systematycznej kuracji odczulającej, którą ustala lekarz po przeprowadzeniu dokładnych badań przyczyny choroby.

**(lekarz)**

# Reforma kalendarza znów aktualna

Obecnie przyjęty rok kalendarzowy odpowiada pełnemu obrotowi ziemi dokoła słońca i zasługuje na zachowanie. Wątpliwości budzi natomiast podział na miesiące, które nie są zgodne z początkowym założeniem t. j. pełnym obrotem księżyca dokoła ziemi. Obrót ten bowiem trwa 29 dni z ułamkiem.

Dawna Liga Narodów opracowała kilka wariantów reformy kalendarza, a mianowicie:

1) 13 miesięcy po 28 dni i 1 dzień poza miesiącami. Zaletą była równość miesięcy, wadą zaś niemożność podziału roku na kwartały i półrocza, oraz „dziki" dzień.

2) 12 miesięcy: kolejno dwa miesiące 28-dniowe, trzeci zaś 35-dniowy, nadto 1 dzień „dziki". Zaleta — podzielność każdego miesiąca na 4 lub 5 tygodni i równość kwartałów. Wada — nierówność miesięcy i jeden „dziki dzień" co roku, a co 4 lata — 2 „dzikie dni".

3) 12 miesięcy, jak dotychczas, z tym, że luty będzie miał 30 (lub 31 dni co 4 lata), zaś styczeń i marzec zawsze po 30 dni. Wielkanoc miała być zawsze w pierwszą niedzielę kwietnia, zamiast, jak do tej pory, między 22 marca a 25 kwietnia. Reforma ta nie przyniosłaby realnych korzyści.

Obecnie znowu aktualna jest reforma kalendarza, pewne projekty wniesiono do ONZ. Na ogół panuje dość sceptyczny stosunek do tych projektów. Obecnie obowiązujący kalendarz jest oparty na podstawach naukowych (rok naturalny, słoneczny, doba również naturalna, słoneczna). Podział doby na 24 godziny po 60 minut jest racjonalny. Nierówności miesięcy nie da się uniknąć, podobnie jak niedopasowania ich do faz księżyca, w przeciwnym razie trzeba by „zepsuć" naturalny rok słoneczny lub też ustanowić niepraktyczne dni „dzikie".

Ewentualna reforma może natomiast dotyczyć ustalenia dni świątecznych i struktury tygodnia.

Kwestię świąt trudno jednak ustalać międzynarodowo, gdyż jest to sprawa wewnętrzna poszczególnych państw. Co się tyczy struktury tygodni, niektórzy uczeni projektują przebudowę tygodnia na pięciodniowy, inni zaś są zdania, że tydzień winien liczyć około 11 dni roboczych, po nich zaś 2 lub 3 dni wypoczynkowe jeden za drugim.

**H. P.**

## Nasze zadanie Nr. 18

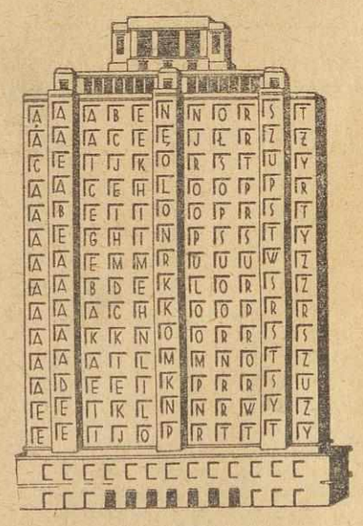

**LOGOGRYF**

W podanej wyżej figurze poprzestawiać litery w rzędach poziomych, tak aby utworzyły 14 par wyrazów 6-cioliterowych połączonych z sobą wspólną literą środkową. Litery umieszczone w trzech oznaczonych grubą linią kolumnach pionowych, czytane z góry na dół dadzą aktualne rozwiązanie.

**Znaczenie wyrazów:**

1. Owoc południowy, chłodzący napój z soków owocowych, cukru i lodu.
2. Sławny artysta polski, stacja kolejowa pod Rzeszowem.
3. Koniec rzeki, poemacik miłosny.
4. Gruba warstwa gliny (wspak), proboszcz.
5. Miasto w Boliwii, dawna nazwa Hiszpanii.
6. Kawalerzysta francuski w Algerze, pierścień.
7. Publiczny zbiór naukowy, ziemia pokryta trawą.
8. Stosunek ilościowy promieni świetlnych odbitych do pochłoniętych, poczet.
9. Warkocz męski noszony dawniej, jedna z cnót.
10. Miasto w Małopolsce, omasta.
11. Imię męskie, sekta buddyjska w Tybecie.
12. Miasto portowe w Grecji, ciepła kamizela.
13. Wasal, inaczej krzaki.
14. Literat włoski, gaz bojowy.

**Rozwiązanie zadania Nr. 17.**

# HUMOR RADZIECKI

**ZBYTEK CIERPLIWOŚCI**

— A WIĘC UNIWERSYTET SKOŃCZONY, POSADA CZEKA'

— ALE JA NIE MOGĘ JECHAĆ NA PROWINCJĘ, PÓKI NIE NARADZĘ SIĘ Z MĘŻEM I DZIEĆMI

— O ILE WIEM, JESZCZE PANI NIE MA ANI MĘŻA, ANI DZIECI?

— NO, TAK, ALE ZACZEKAM AŻ BĘDĘ ICH MIAŁ.

**MAŁA POPRAWKA BUDŻETOWA**

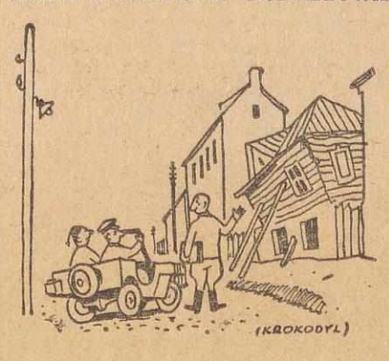


— TEN WALĄCY SIĘ DOM TRZEBA NARESZCIE ROZEBRAĆ. PSUJE WIDOK.

— DOBRZE, ALE SKĄD WZIĄĆ PIENIĘDZY?

— TEŻ KŁOPOT! WYDATKUJEMY SUMY, JAKIE ZWOLNIONO NA REMONT TEGO DOMU.

**KUPIEC NIEFRASOBLIWY**

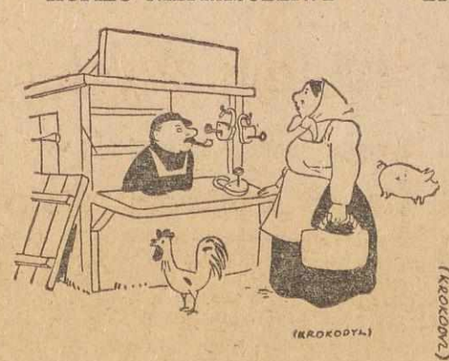


— I NIC WIĘCEJ NIE MA PRÓCZ KŁÓDEK?

— A NIC. CZEKAMY NA TOWAR.

— A PO CZEMU TE KŁÓDKI?

— ONE NIE NA SPRZEDAŻ. NA TE KŁÓDKI ZAMYKAMY WIECZOREM NASZĄ BUDĘ.

**BIUROKRACJA ZADOWOLONA**

— NO, KONTAKT NASZEGO MINISTERSTWA Z MIASTAMI ROZWIJA SIĘ BARDZO POMYŚLNIE.

— OCZYWIŚCIE! POMYŚL: W TYM MIESIĄCU NIE ODPOWIEDZIELIŚMY NA 2700 LISTÓW WIĘCEJ, NIŻ W POPRZEDNIM...

**Redaktor K. MUSZAŁÓWNA**